Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

№ 123

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 1.70. gr.
Odnos. do dom. 30. gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.28 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

XXIX r. istnienia.

Redakcja i Administr. w ŁODZI, Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.
Czwartek dnia 6 maja 1926 r.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

Dymisja Rządu Premjera Skrzyńskiego.

Witos - kandydatem na premjera.

NA GODZ. 12-TĄ W POŁUDNIE PREZES RADY MINISTRÓW ZWOŁAŁ NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WEDŁUG PRZYPUSZCZENIA POSIEDZENIE BĘDZIE TRWAŁO KRÓTKO. PREMJER ZŁOŻY OŚWIADCZENIE KOLEGOM, IŻ PODAJE SIĘ DO DYMISJI.

GODZ. 12-TA. MINISTROWIE ZJEŻDŻAJĄ DO PAŁĄCU NAMIESTNIKOWSKIEGO.

O godzinie 1 m. 10 gabinet podał się do dymisji.

Dziś, o godz. 11 min. 20 w południe p. premjer Aleksander Skrzyński zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którem — miał zawiadomić członków gabinetu o swojej niezłomnej decyzji natychmiastowego podania się do dymisji. Jakkolwiek zamiar p. Skrzyńskiego był już w kołach politycznych uprzednio wiadomy, to jednak ostatnie posiedzenie obecnego rządu wzbudziło niezmierne zainteresowanie w kołach politycznych i w światku dziennikarskim. Tc też jeszcze przed rozpoczęciem obrad gabinetu poczekalnie prezydjum rady ministrów zapełniły się dziennikarzami, wśród których zauważyć można było również wiele wybitniejszych postaci ze świata rządowego. Posiedzenie rady ministrów przeciągało się, ponieważ na porządku dziennym znalazło się jeszcze szereg pilnych spraw, które rząd uznał za właściwe załatwić. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. premjer zawiadomił, iż zamierza niezwłocznie po ukończeniu obrad rady ministrów udać się do Belwederu i złożyć p. prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o dymisję gabinetu, przyczempodziękował członkom gabinetu za wydatną współpracę i jako premjer pożegnał ich w gorących słowach.

OŚWIADCZENIE PREMJERA SKRZYNSKIEGO.

O godz. 12 min. 50 posiedzenie rady ministrów było ukończone, poczem p. premjer Skrzyński zaprosił do swego gabinetu przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż jedzie właśnie do prezydenta, aby się wraz z rządem podać do dymisji. O motywach swego ustąpienia i stanowisku swojem wobec nowej sytuacji p. premjer oświadczył, co następuje:

„Rząd koalicyjny był rządem pokoju społecznego. Podaję się dziś z rządem do dymisji, ponieważ podstawy rządu koalicyjnego zostały wbrew memu życzeniu zwężone. Mam nadzieję, że moje ustąpienie ułatwi porozumienie, zmierzające do rozszerzenia koalicji, w myśl zasad, które mną kierowały, kiedym w listopadzie rząd tworzył.

Zawieszenie broni w walkach partyjnych i zgodna współpraca są niezbędnemi warunkami poprawy w dziedzinie gospodarczej, zatrudnienia bezrobocznych i taniego kredytu. Rząd w ostatnich 10 dniach przeprowadził prowizorjum budżetowe, wniósł ustawy: o zrównoważeniu budżetu, o stałym podatku majątkowym o naczelnych władzach obrony państwa i policji państwowej. Rząd nasz odszedł, ale nie upadł".

Trudno nam nie zauważyć, że p. premjer ustępując, szczególnie podkreślił wydatność pracy gabinetu w ciągu ostatnich 10 dni, a więc w okresie, kiedy już podstawy rządu koalicyjnego zostały wbrew jego życzeniom zwężone.

W SEJMIE.

O godz. 1-ej po poł. p. premjer wyjechał do Belwederu.

Tymczasem w sejmie od rana odbywały się dalsze konferencje przedstawicieli stronnictw, mające na celu ustalenie programu działania celem jaknajszybszego zażegnania kryzysu gabinetowego. Powoli krystalizuje się plan utworzenia rządu, opartego o większość dotychczasową, a więc prawicę, centrum i N. P. R., zabiegi zaś w tej chwili zmierzają do tego, aby lewica należycie oceniła intencję takiej większości i ustosunkowując się do niej krytycznie, nie chwytała się metod bezwzględnej opozycji, która

Zawiadomienie.

W przejeździe tylko na krótki czas została zaangażowana orkiestra BAŁAŁAJEK, która rozpocznie koncerty w naszej restauracji w dniu 1 maja pod dyr. N. SZARKO.

Zarząd restauracji
„TIVOLI"
ul. Przejazd № 1, Tel 26-50
(dom Majstrów Tkackich).

UWAGA. Przy lokalu zimowym została otwarta werenda.

mogłaby być zarzewiem wewnętrznym rozterek, uniemożliwiających spełnienie najważniejszego zadania rządu, a więc sanacji skarbu. Prezes klubu P.S.L. pos. Witos, w którym opinja sejmu upatruje kandydata na premjera nowego rządu, odbył dziś dłuższą konferencję z pos. Barlickim i Niedziałkowskim (P.P.S.) Głos p. marszałka sejmu w obecnej sytuacji będzie miał szczególne znaczenie, a to z tego względu że, jak twierdzi pogłoska kuluarowa, Prezydent Rzeczypospolitej chcąc zapoznać się z sytuacją, wytworzoną w sejmie, zaniecha tym razem — ze względu na konieczny pośpiech — rozmów z przedstawicielami poszczególnych klubów, a porozumiewać się będzie przedewszystkiem z p. marszałkiem Ratajem. Prawdopodobnie p. marszałek dziś jeszcze przyjęty będzie w Belwederze, poczem p. Prezydent powezmie decyzję.

Warszawa 5-5 (pat)

W związku z dymisją gabinetu dzisiejsze posiedzenie Sejmu zostało odwołane. O terminie następnego posiedzenia zostaną rozesłane specjalne zawiadomienia.

Warszawa 5-5 (pat)

W dniu 5 maja Prezydent Rzplitej, przychylając się do przedstawionej mu prośby o dymisję, zwolnił p. Aleksandra Skrzyńskiego z urzędu prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych wraz z całym gabinetem oraz poruczył mu i wszystkim ustępującym panom ministrom i kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo sprawami państwowemi aż do chwili powołania nowego rządu.

——oOo——

Z KOMISYJ SENACKICH.

Warszawa 5-5 (pat)

Senacka komisja spraw zagranicznych i wojskowa odbyła dzisiaj popołudniu posiedzenie w sprawie treści odpowiedzi ministra spraw wojskowych, udzielonej na interpelację senatora Zdanowskiego i innych o rozstroju w armji

Treść wspomnianej odpowiedzi zreferował sen. Kiniorski (ZLN.), który wskazał na to, że odpowiedź została udzielona nie przez rząd, a przez ministra spraw wojskowych.

Zanalizowawszy następnie treść powyższej odpowiedzi, sprawozdawca w konsekwencji postawił wniosek o przyjęcie następującej uchwały:

Komisja wnosi: Wysoki Senat raczy uchwalić następującą rezolucję.

Senat, stwierdzając: 1) że odpowiedź na interpelację Senatu do p. prezesa Rady Ministrów z dnia 30 marca 1926 roku wyraża jedynie pogląd ministra spraw wojskowych Żeligowskiego, 2) że nie daje wyjaśnienia na postawione przez interpelantów pytania, 3) że zawiera ocenę interpelacji senatu, do jakiej przedstawiciele władzy wykonawczej nie są uprawnieni, — uznaje odpowiedź za nie wystarczającą.

Zanalizowawszy projekt uchwały, przedstawionej przez sen. Kiniorskiego, pułk. Petrażycki wypowiedział się przeciwko tej uchwale.

W głosowaniu wniosek referenta uchwalono przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli klubów „Wyzwolenie" i PPS., które oświadczyły, że stanowisko w tej sprawie zajmą na plenarnem posiedzeniu Senatu.

——oOo——

OTWARCIE KONSULATU WŁOSKIEGO W ŁODZI.

W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie konsulatu włoskiego. Konsulem włoskim mianowany został przemysłowiec łódzki p. Adam Ossor. Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy poseł włoski p. Maioni, który zabawił w Łodzi cały dzień i zwiedził miasto.

——oOo——

Ostatnie wieści z Londynu.

Strajk generalny w Anglji

objął dotychczas około 4 miljony robotników.

Londyn 5-5 (pat)

Sytuacja strajkowa w Anglji nie uległa zmianie. Wiele instytucyj użyteczności publicznej musiało zawiesić czynności, jednakże przerwa w ciągłości pracy, spowodowana znanemi już przyczynami, była stosunkowo bardzo krótka, dzięki zarządzeniom organów władz państwowych i samopomocy społeczeństwa. Wobec tego, że tabory kolejowe, kolejek i tramwajów miejskich zastąpione zostały w znacznej mierze przez ochotników, stan komunikacji w mieście poprawia się z godziny na godzinę.

Według wiadomości, otrzymanych z różnych stron kraju, spokój nie został przez nikogo zakłócony, a mieszkańcy przyjęli nowy stan rzeczy ze spokojem.

Londyn 5-5 (pat)

Mimo, że strajk obejmuje również pracowników drukarskich, administracje niektórych dzienników zdołały uruchomić częściowo drukarnie, dzięki czemu większość dzienników w Londynie i na prowincji ukazała się dzisiaj rano w zmniejszonym formacie, ograniczając się jedynie do podania najważniejszych wiadomości dnia.

Londyn 5-5 (pat)

Sytuacja pozostaje bez zmiany. Opinja publiczna zachowuje całkowity spokój. Kompanje kolejowe czynią wielkie wysiłki dla uruchomienia w dniu dzisiejszym przy pomocy ochotników pociągów na głównych linjach podziemnych oraz omnibusów. Oprócz zamieszek w dzielnicy East End doszło do zaburzeń także i w Newcastle.

Londyn 5-5 (pat)

Sytuacja pogorszyła się o tyle, że wybuchł strajk w fabryce amunicji i broni w Woolwich. Rząd natychmiast obsadził arsenał wojskiem.

Paryż 5-5 (pat)

„Daily Mail" donosi z Londynu, iż parutysięczny tłum strajkujący wtargnął do londyńskich doków i składów nafty, przyczem pootwierano krany rezerwuarów oraz wywrócono i uszkodzono wszystkie wagony cysterny.

Londyn 5-5 (pat)

Według doniesień z miast prowincjonalnych, bieg normalnego życia nie ucierpiał tak wiele z powodu strajku w miastach, jak w Bristol, Lincoln, Southampton i szeregu innych. Komunikacja tramwajowa i omnibusowa utrzymana tam została częściowo.

W większych ośrodkach przemysłowych, jak Eddinburg, Glasgow, Liverpool, Leeds, Notchampton, Cardiff i Portsmouth, miejscowe tabory tramwajowe i omnibusowe strajkują tylko częściowo. W wielu miastach prowincjonalnych ukazały się wieczorne wydania dzienników w normalnej objętości.

——oOo——

Oskarżeni o przygotowanie zamachu stanu.

Proces przeciwko członkom P. P. P.

Dalszy ciąg rozprawy.

ZEZNANIA GEN. ST. SZEPTYCKIEGO.

Na początku dzisiejszej rozprawy oskarżony Pękosławski poprosił o głos i w namiętny sposób wystąpił przeciwko prasie, prosząc przewodniczącego, aby ją pociągnął do odpowiedzialności karnej za wygłaszanie przedwczesnych sądów i urabianie niekorzystnej opinji dla P.P.P.

Następnie, jako pierwszy świadek, zeznaje gen. St. Szeptycki, ubrany po cywilnemu. Opowiada on o kilku swoich rozmowach z pułkownikiem Czołowym i p. Pękosławskim, które odbywały się najpierw w roku 1923 w prywatnem mieszkaniu ówczesnego ministra spraw wojskowych w hotelu Bristol.

Pierwsza wizyta pułkownika Czołowego, jak się później okazało, Gorczyńskiego, wyglądała dosyć zabawnie.

— Zjawił się u mnie pułk. Czołowy — opowiadał gen. Szeptycki — w jasnych, pepitowych spodniach, żółtych sztylpach, w ostrogach, ze sportową czapeczką i „steck'em". Mocno mnie to zdziwiło, niby konspiracja, a wyglądał tak, że skoro się go raz widziało, możnaby go poznać nawet na drugiej półkuli.

Potem zjawił się dwa razy Pękosławski, rozmawiano o konieczności uzdrowienia stosunków w Polsce, przeciwstawienia się komunistom. Muszą się tedy znaleźć ludzie, którzyby te sprawy wprowadzili na lepsze tory. Może doszłoby nawet do tego, że trzebaby obecny Rząd zaaresztować.

— Czy i mnie także? — zapytał gen. Szeptycki.

— I pana ministra także — odpowiedział p. Pękosławski.

Gen. Szeptycki parsknął śmiechem i przestał od tej chwili całą tę organizację traktować serjo.

Na pytanie Pękosławskiego, czy nie przypomni na sobie, że w razie walki z komunistami stanąłby na czele P.P.P., generał Szeptycki odpowiada.

— To było niepotrzebne, bo jako minister spraw wojskowych miałem całą armję do dyspozycji

O generale Wroczyńskim gen. Szeptycki wydaje jaknajlepszą opinję. Zna go bardzo dobrze ze wspólnej pracy. Był to człowiek nietylko pełen rozumu, ale bardzo pracowity i poza wojskiem niczem innem się nie zajmował. Zresztą gen. Wroczyński dał rękę na to, że do P.P.P., nie należy.

Godz. 12 m. 50.

Rozprawa trwa wcałej pełni. Zeznają funkcjonarjusze policji.

Zeznania ich dostarczą sądowi mnóstwa szczegółów o działalności P.P.P.

——oOo——

Niemcy powracają do dawnych tradycyj.

Wprowadzenie barw starego cesarstwa.

Możliwość kryzysu gabinetowego.

Berlin 5-5 (pat)

Nieoczekiwana sytuacja, jaka wytworzała się dzisiaj na skutek rozporządzenia rządu o wprowadzeniu na nowo barw starego cesarstwa, uważana jest tu za krytyczną i mogącą doprowadzić do kryzysu gabinetowego.

Dzisiaj w południe Rada Ministrów odbyła posiedzenie, na którem rozważano środki wyjścia z obecnego położenia. Wyników narad nie podano jeszcze oficjalnie do wiadomości publicznej.

Pisma donoszą, że gabinet był zaskoczony opozycją, z jaką wzmiankowane rozporządzenie spotkało się w dwóch partjach, należących do koalicji rządowej, a mianowicie u demokratów i centrum.

Odwołanie rozporządzenia, o którem mowa, przedstawia znaczne trudności ponieważ postawiłoby to w trudnej sytuacji prezydenta Rzeszy Hindenburga, któremu kanclerz przedstawił rozporządzenie do podpisania przed porozumieniem się z Reichstagem. Dlatego też, jak donoszą pisma, gabinet nie zamierza narazie odwołać rozporządzenia, które wywołało obecny kryzys.

Epokowy strajk.

Bezsprzecznie, najbardziej godnym uwagi faktem ostatnich dni, jest wybuch strajku powszechnego w Anglji.

Pomijamy tu szczegóły techniczne tego strajku, pogrążenie mieszkańców Zjednoczonego Królestwa w otchłań ciemności, głodu i przygnębienia, w odmęty anarchji i bolszewizmu — ale nie możemy pominąć milczeniem daleko ważniejszej rzeczy, mianowicie moralnego podłoża tego bądź co bądź kolosalnego strajku, nie analizować jego przyczyn i nie widzieć konsekwencji oraz bardzo przykrych następstw.

Położenie robotnika wogóle w dzisiejszym ustroju społecznym jest niezmiernie ciężkie, a tak okrzyczana pańszczyzna, mająca być piekłem dla ludzi, z perspektywy historycznej przedstawia się jako wyśniony ideał, niedościgły dla dzisiejszego pokolenia.

Niewątpliwie jakiś feudal siedząc gdzieś na zamku, był panem życia i śmierci swoich poddanych, którzy jednak mimo wszelkich niedogodności tego rodzaju stanowiska, mieli zapewniony dach nad głową i chleb powszedni.

Dzisiejszy ustrój socjalny daje robotnikowi wolność, równość daje im do ręki skutkiem ich liczebności, nawet władze państwową — ale niestety nie daje... chleba.

Dzieje się równie dobrze w Polsce jak Anglji, Francji czy w Niemczech; wszędzie działają te same przyczyny, między któremi przeludnienie gra dominującą rolę, — wszędzie więc obserwujemy te same skutki.

Jest to jedna z przyczyn, która ruchom robotniczym nadaje wyraźne piętno międzynarodowe.

Ongi, w zamierzchłych czasach średniowiecza wystąpił kościół do walki z ideą narodu i sprawę przegrał. Dzieje tej walki są znane i powtarzać ich nie będziemy.

Dzisiaj znowu z całą potęgą występuje walka klas, w szczególności walka klasy robotniczej z tą samą niezwyciężoną jeszcze ideą narodową, z ideą państwa narodowego i traktuje przejaw patrjotyzmu „en canaille" za czyny reakcyjne, wsteczne, niezgodne z duchem czasu.

Idea interesu klas i międzynarodowej ich łączności jest opartą na interesach czysto ekonomicznych, materjalnych, jest, że tak powiemy, filozofją brzucha, który w czasach powojennych zajął nietylko swoje miejsce ale nawet wypchnął... serce ze swojego stanowiska.

Jest to niezmiernie jednostronne stanowisko, wręcz przeciwne zdrowej myśli narodowej, która na pierwszym planie stawia interes narodu, jako całości, podporządkowując interes jednostek i interes klasy — potrzebom Ojczyzny.

Ideologja narodu, jest bezwzględnie wyższą i dostępną jednostkom o pewnym już rozwoju duchowym, podczas kiedy walka klas jest dostępną i pociągającą dla mas, stojących na najniższym szczeblu rozwoju antropologicznego.

Historja stuleci, heroicznych zmagań się narodu, poświęceń ojców dla naszego dobra, jednym słowem charakterystyczna ideologja narodu — jest dla nich czczym hasłem bez znaczenia, wobec angielskiej soboty, lub rozkazu Związku Zawodowego.

Ponieważ wartości moralne nie mogą w najmniejszej mierze iść w porównanie z zasadami walki klasowej — ta ostatnia jest zgóry skazaną na sromotną porażkę, jakkolwiek czasowo może święcić wielkie pozornie triumfy.

Takim niewątpliwie sukcesem jest strajk powszechny w Anglji, strajk rozmiarów i doniosłości którego nie zna historja świata.

Powody strajku wyłożyliśmy powyżej — przyczyny są wszystkim znane: chodziło o to, że przemysł węglowy skutkiem światowej konkurencji nie mógł płacić robotnikowi tyle, ile on żądał.

Około roku 1850 Anglja miała 92 procent produkcji światowej węgla.

W 1870 już tylko 60 procent.

W 1900 30 procent,

W 1921 21 proeent.

W 1925 tylko 7!

Wskazuje to, że konkurencja kopalń niemieckich, francuskich, polskich i innych jest tak potężną i intensywną że Anglja stanęła w obliczu konieczności zmniejszenia stawek górniczych. W 1925 roku dlatego jedynie udało się tej ostateczności uniknąć, że rząd angielski zdecydował się dopłacać właścicielom kopalń do każdej wydobytej tonny

Dzisiaj ta zapomoga została zniesiona skutkiem oszczędności budżetowych i strajk 5 miljonów ludzi wybuchnął z całą siłą,

Złą usługę wyświadczają robotnicy angielscy swej ojczyźnie.

Ale to ich rzecz...

Nasza międzynarodowa solidarność i głęboki ból, jaki odczuwamy z ciężkich tarapatów naszej sojusznicy, powinien się wyrazić wielką ilością wagonów węgla... sprzedanych do Anglji.

A. S.

Naczelne dowództwo armji czerwonej.

p) Dowództwo naczelne armji czerwonej dzieli się na trzy główne komendy: komendę dowódców, komendę polityczną i komendę administracyjną.

Stopni oficerskich w znaczeniu europejskim armja czerwona nie uznaje, a dowódcy dzielą się na „kategorje", które zresztą niczem się nie różnią od dawnych rang, wprowadzonych do armji rosyjskiej jeszcze przez Piotra Wielkiego. Kategorji tych jest 11, tj. tyle, ile rang oficerskich posiadała armja carską.

Swe wykształcenie otrzymują komendanci sowieccy w szkołach wojennych. Podstawowym typem szkoły wojennej jest t. zw. „normalna szkoła wójenna", odpowiadająca dawnym akademjom wojennym. Nauka w szkołach tych trwa 3 lata, a absolwenci otrzymują stopień „komendanta roty". Według danych statystycznych (z r. 1925) absolwuje szkoły takie rocznie 6,000 komendantów.

Awansowanie komendantów sowieckich zależne jest od czasu służby oraz od świadectw o postępach w nauce na t. zw. „kursach dla udoskonalenia korpusu komendantów". W roku bieżącym zaprowadzone zostanie prawdopodobnie obowiązkowe dwukrotne absolwowanie tych kursów, przyczem absolwenci awansowaliby z kategorji „średniej' na „starszą" a ze „starszej" na „wyższą".

Ustawodawstwo sowieckie dopuszcza degradację komendantów dzięki czemu może być np. komendant pułku w przeciągu jednego dnia mianowany dowódcą roty. Jak wiadomo, system podobny nie istnieje w żadnej armji, a to przez wzgląd na to, że zachodzi obawa, iż przy tego rodzaju praktykach ucierpieć by mógł autorytet korpusu komendantów.

Uzupełnienie t.. zw. młodszego korpusu komendantów (podoficerów) odbywa się w armji czerwonej podobnie, jak w starej armji carskiej, tj. młodszych komendantów dostarczają „szkoły pułkowe".

Specjalną grupę w armji sowieckiej stanowią t. zw. „politrucy", tj. kierownicy polityczni („politiczeskije rukowoditiela"), którzy są czemś specyficznym dla armji czerwonej. Dawniej posiadała armja sowiecką t. zw komisarzy politycznych, jednakże kategorja ta została w roku ubiegłym zniesiona. „Politrucy" czynni są we wszystkich formacjach wojskowych i są oni organami pomocniczemi w korpusie komendantów. Głównym zadaniem „politruków" jest uświadamianie polityczne żołnierzy armji czerwonej oraz działalność kulturalno — oświatowa. Wykształcenie swe otrzymują „politrucy" w specjalnie ku temu zorganizowanych szkołach, z których najwyższą jest t. zw. „akademja wojenno — polityczna".

—oOo—

Kolonje niemieckie na Krymie.

ICH ROZWÓJ I OBECNY STAN.

(p) Godnym uwagi jest fakt, że Niemcy przyszli na Krym już w roku 1783, t. j. bezpośrednio po zdobyciu tego półwyspu przez Rosjan. Faktycznie kolonizacja Krymu przez Niemców rozpoczyna się jednak dopiero na początku XIX stulecia, kiedy to imigrantów niemieckich osadzono na trzech majątkach ziemskich, liczących ogółem około 200 ha. Koloniści niemieccy składali się z katolików południowo—niemieckich oraz z protestantów, pochodzących z Niemiec centralnych. Koloniści ci zamieszkali przeważnie w stepach krymskich, gdzie założyli liczne kolonje, jako to: Simferopol, Dżankoisk, Jewpatorijsk, Feodosijsk i Kerczensk. Kolonje te, które otrzymały; jak widać z powyż-

szego, swe nazwy podług największych miast półwyspu Krymskiego, istnieją dotychczas.

Z biegiem czasu kolonje niemieckie bardzo szybko się rozwijały. Dopiero podczas wojny światowej nadeszły złe czasy dla kolonistów niemieckich na Krymie. Rosja, znajdując się w stanie wojennym z Niemcami, zmuszona była stosować względem zamieszkałych na terytorjum Rosji obywateli narodowości niemieckiej dość znaczne ograniczenia. Ale i po wybuchu rewolucji dobrze się kolonistom niemieckim na Krymie nie wiodło, gdyż z powodu walk domowych ucierpieli oni dotkliwe szkody, a to zwłaszcza podczas bitw między bolszewikami a armją Wrangla, które, — jak wiadomo, toczyły się właśnie na Krymie. Przez wzgląd — jednak na to, że kolonje niemieckie stworzone zostały na podstawach daleko mocniejszych, niż gospodarstwa rosyjskie i tatarskie, przeto w krótkim stosunkowo czasie zostały one odbudowane. — Nie bacząc na to, że do kolonistów niemieckich należy zaledwie 9 proc. ziemi rolnej, wynoszą ich zbiory 25 proc. całkowitych zbiorów na Krymie.

Według spisu ludności z r. 1925 mieszka na Krymie — 89,000 kolonistów niemieckich, do których należy 8,395 gospodarstw wiejskich. Na jedno gospodarstwo przypada przeciętnie 12 ha ziemi rolnej i 9 sztuk bydła. Gospodarstwa niemieckie prowadzone są bardzo racjonalnie, przy stosowaniu najnowszych maszyn rolniczych, sztucznych nawozów, nowoczesnych metod w hodowli bydła it.d.

Tylko pod jednym względem nie idą Niemcy z duchem czasu: nie znają oni prawie zupełnie organizacyj spółdzielczych. Gospodarstwo niemieckie posiada wybitnie indywidualny charakter, co specjalnie w dzisiejszych warunkach w Rosji sowieckiej niemile jest widziane. Podczas gdy z Rosjan i Tatarów zrzeszonych jest w spółdzielniach przeszło 50 proc., udział Niemców w ruchu spółdzielczym nie przekracza 30 proc. Rząd sowiecki stara się wywrzeć na nich w tym kierunku pewien nacisk, pozatym jednak nie stosuje względem Niemców żadnych ograniczeń, lecz przeciwnie stara się w miarę możności kolonistów niemieckich popierać. Zaznaczyć należy, że podczas podziału ziemi przyznano kolonistom niemieckim większe parcele, niż pozostałej ludności właśnie przez wzgląd na ich sprawność w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego.

Niemcy krymscy biorą czynny udział w życiu publicznym, występując przytem, jako organizowana grupa zupełnie samodzielnie. W roku 1925 odbył się na Krymie zjazd rolników niemieckich, na którym powzięto szereg rezolucyj, zawierających liczne życzenia i żądania niemieckiej ludności na Krymie. Rząd sowiecki uwzględnił większość tych rezolucyj. W grudniu r. ub. odbyła się znów konferencja niemieckich nauczycieli, którzy stworzyli własną organizację, mającą na celu prowadzenie, zakrojonej na szeroką skalę, akcji kulturalnej.

———oOo———

WIADOMOSCI Z KRAJU.

ZJAZD LEKARZY I HYGIENISTÓW.

(k) W Wilnie 13 i 14 czerwca r. b. mają się odbyć jako zjazdy połączone IV Zjazd Higjenistów Polskich oraz V Zjazd Lekarzy i Działaczy Sanitarnych Miejskich.

Sekcja mieszkaniowa Komitetu organizacyjnego zjazdu czyni zabiegi w celu uprzystępnienia członkom Zjazdu zamiejscowym pobytu w Wilnie przez ułatwienie wynalezienia mieszkania.

Uprasza się osoby reflektujące o zgłaszanie się niezwłocznie pod adresem: Wilno, Wojewódzki Wydział Zdrowia Publicznego, ze wzmianką, na jakiego rodzaju lokal członek Zjazdu reflektuje.

Sekcja mieszkaniowa zastrzega sobie jednak prawo do innego umieszczenia spóźnionych reflektantów w wypadku, gdyby liczba ich na jeden z wyszczególnionych rodzajów mieszkań przekraczała ilość tych ostatnich. Przy zgłaszaniu się małżeństw należy o tem nadmienić.

Prześladowanie Polaków na Śląsku Niem.

FAŁSZYWE OSKARŻENIE O ZDRADĘ STANU.

Przed wyborami do sejmików powiatowych na Śląsku aresztowali urzędnicy policyjni w Oleśnie trzech sekretarzy powiatowych Polskiej Partji: Bartkowiaka, Łapę i Wawrzynka, choć mieli oni w porządku wszystkie swe dokumenty i legitymacje stwierdzające, że są pracownikami wyborczymi. Na protesty i zażalenia zwrócone do urzędu mniejszościowego i do Komisji Mieszanej odpowiedział p. Nadprezydent prowincji górnośląskiej, że aresztowanie nastąpiło na skutek denuncjacji „męża zaufania władz policyjnych, znanego ze swej wiarogodności". Takie same tłumaczenie złożył przedstawiciel Rzeszy w Komisji Mieszanej Panu Prezydentowi Komisji Mieszanej Calonderowi już po ujawnieniu, że oskarżenia o „zdradę stanu" były fałszywe.

Wobec tak znamiennego faktu i jeszcze bardziej znamiennego wyjaśnienia ks. poseł Klimas zgłosił w sejmie pruskim „małe zapytanie" do pruskiego ministra spraw wewnętrznych w którem postawił na końcu 3 pytania:

1. czy rząd gotów jest wymienić nazwisko owego „męża zaufania", aby Wawrzynek, Łapa i Bartkowiak otrzymali możność wystąpienia na drogę sądową z powodu świadomie fałszywego oskarżenia?

2. Czy rząd pochwala denuncjację i szpiclowanie któremi posługują się władze policyjne i wójt w Wachowicach a nawet Nadprezydent prowincji górnośląskiej dla zdławienia zagwarantowanej przez ustawy propagandy wyborczej Polsko - Katolickiej Partji Ludowej. Jeśli nie — to czy pociągnie do odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników policyjnych w Kluczborku - Oleśnie, wójta w Wachowicach i p. Nadprezydenta prowincji górnośląskiej.

3. Czy wreszcie rząd gotów jest na obszarach zamieszkałych przez ludność mówiącą po polsku zatrudnić urzędników znających język polski, ażeby uniknąć powtarzających się ciągle wskutek nieznajomości tego języka nieuzasadnionych i nieusprawiedliwionych konfiskat polskich druków wyborczych dozwolonych ustawowo?

Z takiem zapytaniem zwrócił się ksiądz poseł Klimas do rządu pruskiego. Na pytanie to nadeszła odpowiedź następująca:

Pruski minister spraw wewnętrznych
Berlin, dnia 77 marca 1926.

Do P. Prezydenta Sejmu Pruskiego

Odpowiedź na zapytanie nr. 767 posła Klimasa.

Na 1.: — Nie.

Na 2.: — O jakiemkolwiek dławieniu propagandy wyborczej Polskiej Partji Ludowej nie może być mowy.

Na 3.: — Rząd pomyśli o tem, aby w okolicach z ludnością mówiącą po polsku użyci byli według możności urzędnicy znający język polski.

podpisano: Severing

Lakoniczność odpowiedzi — typowo pruska niczego nie wyjaśnia a raczej w zupełności potwierdza wysunięte przez ks. posła Klimasa zarzuty. Charakterystyczne ,zwłaszcza, że rząd pruski swojem „nie" (punkt. 1) całą powagą stara się ochronić oszczercę - denuncjanta i zamyka drogę sądową przed poszkodowanymi.

Niewinnie skazani zostali na więzienie, akcja wyborcza w Kluczborku — Oleśnie zatamowana i... właściwy cel osiągnięto. Rząd pruski nad zapytaniem ks. posła Klimasa przechodzi do porządku.

———oOo———

Nad polskie morze.

O POBUDZENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY RUCHU WYCIECZKOWEGO NA POMORZE.

Zbliża się lato, okres wycieczek pieszych i wyjazdów na wieś, okres, w którym młodzież często nie wie gdzie się zwrócić, aby jak najpiękniejszych doznać wrażeń i pożytecznie czas spędzić.

Sekcja Pom. Uniwersytetu Powszechnego w Toruniu opracowała projekt akcji zmierzającej do pobudzenia wśród młodzieży ruchu wycieczkowego na Pomorzu i ułatwienia przejazdu na kolejach oraz pobytu w miejscowościach, do których w czasie wycieczki przybędzie.

W tym celu wydane będą legitymacje dla uczniów szkół w Polsce, dające zniżkę ceny jazdy koleją według obranej marszruty, zawierające mapkę Pomorza z wykazem miejscowości godnych zwiedzenia i podaniem instytucyj, gdzie turysta zastanie bezpłatny nocleg i wszelką pomoc miejscową i opiekę.

Z prawdziwą radością podnieść należy, że na pierwszy apel do władz, akcja doznała b. życzliwego poparcia p. wojewody pomorskiego i p. kuratora okr. szk. oraz starostw, a z wielu miast Pomorza posypały się liczne zgłoszenia zapewniające, iż młodzież znajdzie na miejscu opiekę, lokale na noclegi i t. p.

Miasta, które nawet poniosą na ten cel pewne wydatki, czynią to w rozumnem przewidywaniu, że takie wycieczki młodzieży z całej Polski nad morze, zwrócą też uwagę i zachęcą starszych do wyjazdów na Pomorze, co przyczyni się znakomicie do ożywienia ruchu turystycznego a tak że pod względem finansowym przyniesie Pomorzu korzyści.

W odczycie inaugurującym cykl wykładów o morzu polskiem, który się odbył w Pom. Uniw. Powszechnym dnia 24 kwietnia, zwrócił uwagę prof. Grabowski na moment wielkiego znaczenia. Oto aby podnieść w społeczeństwie zainteresowanie się morzem, — co nie może się stać odrazu, trzeba wychować nowe pokolenie młodzieży, która obcując z morzem i dążąc do opanowania go, wyrobiłaby w sobie te warunki duchowe i fizyczne, niezbędne dla narodu, który pragnie morze uważać nietylko jako miejsce kąpieli i źródło wrażeń estetycznych i przyjemności, ale rozumie i odczuwa jego olbrzymie znaczenie i wartość jako drogi wodnej — — okna otwartego na świat — źródła podniesienia dobrobytu narodowego! Prof. Grabowski zamierza z odczytami podobnemi przebiegnąć całe Pomorze i większe miasta w Polsce, zachęcając do składek na cele z akcją związane.

Jeśli zamysłom tym i pracy Pom. Uniw. Powsz. odpowie ofiarność społeczeństwa, Pom. Uniw. Powsz. zdoła jeszcze tego lata zakupić bodaj dwa całe statki, czy kutry dla młodzieży, która będzie mogła na nich pod okiem zawodowych marynarzy i rybaków bliżej zapoznać się z morzem.

Sekcja Pom. Uniw. Powsz. ma zamiar w porozumieniu z marynarką wojskową utworzyć dla młodzieży bezpłatne kursy pływania, gdyż znajomość tej sztuki jakoteż sportu wioślarskiego i jachtowego prowadzi do zaufania we własne siły i jest drogą do opanowania morza.

W kilku latach potrafiliśmy tak rozwinąć życie sportowe u nas, że daje to gwarancję, że i zbliżenie się do morza może pójść w szybkiem tempie. Trzeba tylko świadomości, że tu sport łączy się z ważnym problemem życiowym narodu i że od niego zawisły jest rozwój naszej floty handlowej, zawisły handel zamorski i stały kontakt z miljonami braci naszych za oceanem.

Tak jak spieszy młodzież nasza w czasie ferjj letnich w góry i lasy tak niech zwróci się

Humnie ku morzu, a z pewnością znajdą się wśród niej przyszli pionierzy polscy morza i daj Bóg twórcy polskiego handlu zamorskiego a w ślad zatem — dobrobytu dla całego narodu.

Zwracając się do całej prasy polskiej z prośbą o powtórzenie tej odezwy do społeczeństwa, prosimy nauczycielstwo nasze o skierowanie młodzieży nad morze i wskazanie jej tych wielkich zagadnień twórczych, których rozwiązanie w jej rękach leży i od którego losy Polski jako państwa niezależnego są zawisłe.

Za Pomorski Uniwersytet Powsz. w Toruniu
prof. Eugenjusz Oros.

—oOo—

NA CO SOBIE HAKATYŚCI W POLSCE POZWALAJĄ.

k) Kattowitzer Ztg. z dn. 29 kwietnia nr. 97 pod nagłówkiem „Górny Śląsk" pisze ironicznie:

Mamy między sobą dziwaczną odmianę patrjotów, którzy poprostu nie wierzą, że możemy być szczęśliwymi w kraju i na ziemi ojczystej. To, ich zdaniem, zadowolić może tylko najskromniejsze wymagania, niejako tylko potrzeby domowe. Duży naród potrzebuje cegoś więcej. Znaczenia na morzu przedewszystkiem. Musimy opanować jaki ocean. Statki polskie muszą nieść barwy polskie do obcych krajów i narodów. Przyszłość nasza leży na wodzie, wrzeszczą ci poczciwcy. I dlatego w przewidywaniu rzeczy przyszłych zafundowaliśmy sobie marynarkę wojenną. Leży ona w porcie w Gdyni i czeka na pogodę.

A kilkaset żołnierzy marynarki nudzą się, podczas gdy ich trzej admirałowie młócą slata (gra w karty). Mamy bowiem daleko więcej admirałów, niż jednostek marynarkowych, ponieważ przecież obsadzić będziemy musieli także te statki, które kiedyś zdobędziemy na wrogu albo które mu odkupimy na drodze pokojowej bez brzęku szabel, grzmotu armat i innego podobnego harmidru".

KURSY WAKAYJNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

k) W r. b. Ministerstwo Wyznań i Oświecehia Publicznego organizuje dla nauczycieli szkół powszechnych przeszło 120 kursów wakacyjnych. Prócz państwowych zapowiada się jeszcze kilkadziesiąt kursów prywatnych organizowanych przez nauczycielstwo. Zapisy na nie odbywać się będą według norm, obowiązujących na kursach państwowych. Szczegółowy wykaz kursów ukaże się w najbliższym Dzienniku urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P. Termin zapisów na kursy trwa do dnia 20 maja. Wpisowe 10 zł. Odbitka wykazu kursów wraz z odezwą do nauczycielstwa i kartą wpisową jest do nabycia w cenie 30 groszy w Książnicy Atlas, Warszawa, Nowy Świat 59.

JUBILEUSZ KAPELMISTRZA OPERY POZNANSKIEJ.

k) Dnia 12 maja br. odbędzie się w Teatrze Wielkim w Poznaniu jubileusz 35-letniej pracy artystycznej, Alojzego Dworzaczka, kapelmistrza opery poznańskiej.

Na przedstawienie jubileuszowe daną będzie po raz pierwszy „Żywila" opera w 3 aktach osnuta na tle opowieści Adama Mickiewicza przez Jubilata skomponowana.

Wymieniona opera wykonaną będzie przez najwybitniejszych artystów Opery Poznańskiej.

O kościół w Białowieży.

PROŚBA KOMITETU BUDOWY.

Białowieża, centrum sławnej na świat cały Puszczy Białowieskiej, była w dziejach naszych ogniskiem polskości i powinna być niem zawsze. Polskość na ziemiach wschodnich szerzą i ugruntowują kościół, szkoły i urzędy. W Białowieży istnieje już cały szereg urzędów polskich i szkół, jak dyrekcja lasów, sąd pokoju, urząd pocztowy, stacja kolejowa, policja, 7-klasowa szkoła powszechna. Brak jednak dotąd kościoła, pomimo że ludności katolickiej jest przeszło tysiąc. Wznosi się tu tylko wspaniała cerkiew prawosławna, przez rząd carski zbudowana.

Jak dalece potrzebny jest kościół w Białowieży, świadczy o tem fakt, że zarząd dyrekcji wileńskiej przysłał już do Białowieży proboszcza. Rozumie tę potrzebę i miejscowa ludność prawosławna, która wyraziła chęć dopomożenia w zwózce materjałów.

Grono Polaków dobrej woli w Białowieży, chcąc przyczynić się do wznowienia dawnych tradycyj, związanych z kulturą łacińską i polską, zawiązało „Komitet budowy kościoła w Białowieży", zatwierdzony przez dyrekcję wileńską. Ponieważ wybudowanie kościoła w Białowieży jest niezbędną koniecznością państwową, miejscowi zaś katolicy własnemi siłami nie będą mogli podołać tak wielkiemu zadaniu, przeto „Komitet budowy kościoła w Białowieży" zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Polaków o nadsyłanie choćby najmniejszych składek na budowę kościoła, gdyż tylko wspólnym, wytężonym wysiłkiem ufunduje się świątynia ku chwale Boga i Ojczyzny.

—oOo—

Parszywa owca.

SĘDZIA BOLSZEWICKI SIĘGA PO ROGATYWKĘ WETERANA Z 1863 R.

Na ostatniem posiedzeniu komisji kwalifikacyjnej dla weteranów rozpatrywano 151 podań o przyznanie tytułu weterana 63—roku i zasiłku z tym tytułem związanego.

Uwzględniono jedynie 7 podań, nadto 18 wdów po uczestnikach powstania uzyskało prawo do zasiłku.

Wśród zdyskwalifikowanych na szczególną uwagę zasługuje niejaki Wiktor Kazimierz Arendt, którego bezczelność przechodzi wszelkie pojęcie. Arendt liczy 83 lata. Był istotnie czas jakiś w oddziale Czachowskiego. ten chlubny epizod zaciera jednak zupełnie dalsza jego życiowa karjera.

Był to więc wierny „sługa tronu" rosyjskiego, całe życie służbie moskiewskiej poświęcił. Tak był nawet gorliwy, że jako 71—letni starzec zgłosił się do armji rosyjskiej i zasłużył na krzyż Georga i „złotą szablę".

Ale koroną tej karjery jest fakt, że ledwie 3 lata temu Arendt, z powodu podeszłego wieku zwolniony został ze stanowiska... sędziego śledczego bolszewickiej czerezwyczajki w Moskwie! I taki osobnik sięga po granatową rogatywkę weterana 63 roku!

—oOo—

Czterdziestolecie „Sokoła" Macierzy w Bydgoszczy.

Tow. gimnastyczne „Sokół" Bydgoszcz I. obchodząc latoś — w Zielone Świątki — czterdziestolecie swych narodzin, zaprasza uprzejmie Szan. Władze, Obywatelstwo oraz wszystkie Towarzystwa i organizacje polskie na swój

JUBILEUSZ

który święcić będzie już nie w zamkniętem kole, jak to było ongiś za czasów niewoli, lecz publicznie z wielką okazałością.

Święto nasze będzie wielkie, bo radość dni jubileuszowych podzielą z nami rodacy, którzy przez długie lata spoglądali na Bydgoszcz jako najbardziej zagrożoną przez zalew germański placówkę i śpieszyli do nas ze słowem serdecznej otuchy.

Zlot jubileuszowy w Bydgoszczy będzie objawem wzniosłej idei, wszystkich nas węzłem nierozerwalnym łączącej — w kraju i na wychodźtwie.

Przybywajcie Druhowie! Chcemy uścisnąć Wasze bratnie dłonie i umocnić serca nasze na dalsze losów koleje, gdyż wiemy, że wróg czyha u brama Pomorza!

Czołem!
Zarząd „Sokoła" Macierzy Bydgoskiej
Dr. Jan Kantak, prezes.

CHŁOPSKI SAMOSĄD.

(k) Z Będzina donoszą: Wypadki, podobne do opisanego przez Reymonta w nowelce, samosądu nad złodziejami na wsi znajdują potwierdzenie w życiu. Miało to miejsce w powiecie Będzińskim, półtora kilometra od Poręby.

Gospodarz Franciszek Mazur, lat 75, w Dzierzkowicach od dłuższego czasu chadzał ze swym synem — Józefem i zięciem — Franciszkiem Borówką po drzewo do lasu gromadzkiego, należącego do wsi Poręby, Krzemiendy i Dzierzkowic, uważając w swojem mniemaniu, że nie kradnie; tylko bierze to, co Pan Bóg posiał i stworzył.

Innego zdania byli chłopi tych wsi, których własnością jest las. Zauważyli, że ktoś kradnie drzewo. Postanowili zaczaić się, złodziei przychwycić i ukarać.

I oto w nocy z dnia 15 na 16 ub. m. gdy stary Mazur z synem i zięciem ścięli ładny dębczak i wracali do domu, padły dwa strzały.

Stary jęknął i zwalił się na ziemię. — Syn i zięć rzucili drzewo i poczęli uciekać.

Chłopi, którzy zaczaili się w gąszczach, aby przytrzymać złodziei, dopadli starego, który jeszcze żył i dokonali nad nim samosądu, mordując obuchami siekier.

Gdy w kilka godzin potem syn i zięć wyszli poszukać ojca, znaleźli już stygnące zwłoki, obok skradzionego dębu. —

CHÓR AKADEMICKI Z KRAKOWA.

(k) Chór akademicki w Krakowie zawarł kontrakt z polskiem przedsiębiorstwem koncertowem w Ameryce na turnee artystyczne po miastach amerykańskich. Chór wyjedzie z Krakowa jesienią b. r., a pierwszy swój koncert odbędzie w Chicago. Zespół chóru akademickiego, który będzie liczył 38 osób, wyjedzie do Ameryki ze swym dyrygentem prof. Wallek—Walewskim.

—oOo—

HUMOR.

ENFANT TERRIBLE.

Wujcio siada na fotelu.

Kazio przynosi mu podnóżek.

— Niech wujcio wyciągnie nogi.

— O mój kochany Kaziuńciu, jakiś ty dobry!

— To tatuś mówił mamusi, że gdy wujcio wyciągnie nogi, to będzie można się podreperować.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Przyczyny rozruchów w Kalkucie.

„ŚWIĘTA KROWA" PRZYCZYNĄ NIENAWIŚCI.

Jak już donosiliśmy, w Kalkucie, największem mieście Indyj, wybuchły rozruchy. W walkach ulicznych, jakie toczyli między sobą Hindusi i Muzułmanie, padło zabitych sporo ludzi, a wiele setek zostało lżej lub ciężej rannych. Oczywiście ta liczba ofiar jest „oficjalną", w rzeczywistości przewyższa ona podaną przez władze, choćby dlatego, że każda ze stron „wojujących" stara się swoje ofiary kryć przed władzami angielskiemi, a tem samem przed dalszą odpowiedzialnością.

O przebiegu i przyczynach rozruchów podaje prasa angielska dopiero teraz szczegóły i stwierdza, że rozruchy wybuchły w chwili, kiedy nowy wicekról wylądował w Bombaju, by objąć następstwo po lordzie Reading. Rezultat tych krwawych dni, to spalone świątynie, zniszczone meczety, pożary w całej dzielnicy hinduskiej. strzelanina po ulicach, grabież magazynów. Anglicy wprowadzili w Kalkucie stan wojenny, usiłując przywrócić spokój przy pomocy karabinów maszynowych.

Przyczyna starć w tym wypadku była procesja hinduska z muzyką, przechodząca przed meczetem. Muzułmanie uznali, że wrzawa jest znieważeniem ich świętego miejsca i rzucili się na Hindusów, Hindusi zarzucili Muzułmanom zbezczeszczenie świętych posągów i świątyń hinduskich. Pozatem Hindusi nie posiadają się z gniewu, gdyż Muzułmanin rzekomo kopnął świętą krowę, która stała mu w drodze.

Mimo tych wzajemnych oskarżeń, stwierdzono, że sprawczynią zajść była sekta hinduska Arja Samaj, założona w Bombaju przez bramina Suami Dajanand Saraswąti. a głosząca powrót do Weddi, jako źródeł wszelkiej wiedzy i mądrości. Przybrała ona charakter polityczny i wypowiedziała wojnę „Zachodowi": kraj Aryjski dla Arjów". Arja Samaj chce oczyścić hinduizm i wyzwolić Indje z pod obcej władzy i obcych wpływów. Nienawidzi narówni chrześcijan jak i mahometan. Propaguje idee swoje przedewszystkiem między studentami i żołnierzami. Zaburzenia w Kalkucie dowodzą, że mimo usiłowań przywódców, daleko jeszcze do zjednoczenia Indyj. Przywódcy mogą zawierać umowy i kompromisy, lecz masy kierują się wyłącznie fanatyzmem religijnym i przy lada okazji wybuchają buntem, tak, że prawie każda uroczystość hinduska czy muzułmańska, powoduje starcia i zamieszki. Prawdą jest. że administracja angielska niezbyt trudzi się, by zapobiec konfliktom i interwenuje dopiero wtedy, gdy płomienie walki wystrzeliły już bardzo wysoko. Interwencja jej wtedy jest brutalna i powierzchowna. Nie szuka winowajców, bo to zabrałoby zbyt wiele czasu, lecz przywraca porządek karząc tych, którzy dostali się w jej ręce.

—oOo—

Dwie łyżki i nóż kuchenny w żołądku.

§) W Stołupianach w Prusach Wschodnich zaszedł niezmiernie ciekawy wypadek w sądzie w czasie rozprawy przeciwko więźniowi, oskarżonemu o przechowanie skradzionych rzeczy.

Przed ogłoszeniem wyroku, więzień począł krzyczeć w nieludzki sposób. Zapytany przez jednego z urzędników o przyczynę, oświadczył:

— Połknąłem dwie łyżki i duży nóż kuchenny! Rzeczy te są kradzione i należą do reszty przechowywanych przezemnie.

Początkowo nie uwierzono słowom więźnia. Jednak gdy ten nie przestawał wydawać przeraźliwych jęków, odstawiono go do szpitala i prześwietlono.

Okazało się, że więzień nie kłamał, jednak znacznie przesadził — połknął bowiem „zaledwie" jedną łyżkę stołową!

Wobec stwierdzenia obecności ciała obcego w żołądku, zaszła konieczność dokonania operacji. Więzień jednak po powrocie do zdrowia będzie musiał wyrzeczoną przez sąd karę odcierpieć. — Co się odwlecze — to nie uciecze!

—oOo—

Karjera cudownego dziecka.

W ÓSMYM ROKU ŻYCIA ŚPIEWAŁ PARTJE OPEROWE, W CZTERNASTYM STRACIŁ GŁOS.

§) Jak niebezpieczną i niepewną jest karjera życiowa cudownego dziecka dowodzi cały legjon ludzi, którzy po krótkich triumfach w zaraniu życia, po peanach głoszonych na ich cześć przez prasę, schodzą do rzędu miernot a nawet stają się zupełnymi wykolejeńcami.

Ciekawym przykładem na to jak nie można ufać przedwczesnemu rozbłyskowi talentu może być osobistość bardzo popularna na gruncie wiedeńskim a mianowicie komisjoner słynnego Zakładu Sachera, Henryk Husserl. Koleje życiowe tego człowieka, do którego głównych funkcji należą dziś starania o paszporty, bilety teatralne i tym podobne zlecenia gości eleganckiego hotelu, rozpoczął swą karjerę w ósmym roku życia jako fenomenalne cudowne dziecko, podziwiane przez najgenialniejszych ludzi swojej epoki.

„Cudowne dziecko z Beana" mały Henryk Husserl posiadał w tym wczesnym wieku niezrównanie piękny przepyszny głos koloraturowy, który budził entuzjastyczny zachwyt takich mistrzów muzyki jak Wagner i Verdi, a jego występy na koncertach w Wiedniu stanowiły prawdziwą sensację stolicy naddunajskiej.

Przez kilka lat od roku 1867 do 1872 chłopak śpiewał ku najwyższemu uznaniu znawców i zachwytowi publiczności najtrudniejsze partje z najtrudniejszych oper a nawet Verdi zawezwał go do kreowania partji „Aidy" w tej operze, którą wówczas w Wiedniu osobiście reżyserował.

Cały świat muzyczny widział w młodym Henryku śpiewaka, który doszedłszy do pełnego rozwoju przewyższył wszystkie sławy światowe. Tymczasem złośliwy los zadrwił z tych przepowiedni. W roku 1873 Husserl podczas mutacji stracił głos zupełnie.

Karjera śpiewacka zamknęła się przed nim.

Odtąd próbował rozmaitych zawodów. Był dekoratorem teatralnym, intendentem, a wreszcie funkcjonarjuszem wagonów sypialnych. To ostatnie zajęcie pozwoliło mu zetknąć się z wielu potentatami świata. Wiele sposobności do tego dało mu niemniej obecne stanowisko. To też jako plon pełnego urozmaicenia żywota, Husserl wydaje obecnie swoje pamiętniki, które jak wtajemniczeni twierdzą, obfitują w mnóstwo ciekawych anegdot z za kulis życia wielkości minionej epoki.

—oOo—

STUDENT, KTÓRY W ŁÓŻKU ZŁOŻYŁ EGZAMIN NA DOKTORA.

§) Szczególnego pecha miał student medycyny uniwersytetu genewskiego, Anatol Fourier. Kiedy szedł na egzamin, wpadł pod koła automobilu, odnosząc poważne rany m. in. złamanie nogi i obojczyka. Student uparł się, że musi zdać egzamin i lekarz pogotowia ratunkowego na jego naleganie odwiózł go do uniwersyt. Kandydat na doktora został wniesiony do sali egzaminacyjnej na noszach i leżąc, odpowiedział na wszystkie pytania. Pokaleczony student uzyskał dyplom z najlepszym postępem.

CZY POETA JEST OBOWIĄZANY MYĆ SIĘ?

(§) Powyższa kwestja jest obecnie w Wiedniu bardzo aktualna.

Mianowicie jeden z miejscowych pisarzy, o którym jest wiadomo, że mniej dba o swój wygląd zewnętrzny, niżeli o kulturę duchową, otrzymał od swej gospodyni wypowiedzenie mieszkania z tego powodu, że wogóle gardził wodą i nie chciał się myć.

Sprawa oparła się o sąd, ponieważ uparty „wodowstrętnik" nie chciał ustąpić i zaprzeczał swej gospodyni prawa wyrzucania go z mieszkania dla tak „błahego" powodu, Jednakże adwokat jej dowodził, że osobnik podobny stanowi ze względów sanitarnych niebezpieczeństwo dla współmieszkańców. Wobec tego sąd orzekł, że przez naoczne zbadanie obwinionego przekonać się musi o słuszności tych obaw i sprawa została odroczona.

Ponieważ zależy na tem, aby poeta przed stawieniem się do oględzin swej doczesnej powłoki nie podjął jakich nadzwyczajnych renowacji, chcąc sąd oszukać, prawdopodobnie będzie śledzony, czy przed naznaczonym terminem nie złożył potajemnie wizyty w jakim zakładzie kąpielowym...

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Wywóz węgla drogą morską.

(—) Górnośląski przemysł węglowy znajduje się od szeregu miesięcy w tak trudnem położeniu, że z kilkakrotnie już przedstawionego programu sanacyjnego tego przemysłu, należy przedewszystkiem wyjąć i przeprowadzić te postulaty, które mogłyby w krótkim czasie przyczynić się do uśmierzenia największej bolączki górnośląskiej, tj. do zmniejszenia bezrobocia. Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj problem rozbudowy Gdańska, Gdyni i linji kolejowych, prowadzących z zagłębia węglowego do tych portów.

Jeżeli uwzględni się zamkniętą granicę niemiecką, cła prohibicyjne dla węgla polskiego w Rumunji i Jugosławji, podobne zarządzenia w formie podwyższonych taryf na Węgrzech, bardzo niski kontyngent wywozowy do Czech, ograniczone możności zbytu w Austrji etc. — to łatwo zrozumieć, że jedyną drogą umożliwiającą zwiększenie produkcji, jest drogą morską przez Gdańsk i Gdynię.

Wprawdzie ilości eksportowane drogą tą wzrosły w ostatnich j—ciu miesiącach ze 100,000 ton na 250,000 ton, jednak i ta cyfra jest daleko niewystarczającą. Dokładne badania wykazują, że gdyby możliwość przewozu i przeładunku w Gdańsku i Gdyni podnieść do 600,000 ton, nasz przemysł węglowy byłby w stanie ilości te sprzedać i wysłać. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia techniki kolejowej i portowej, można z łatwością w ciągu kilku miesięcy możliwość przewozu i przeładunku do tej cyfry podnieść. Koszta potrzebnych przebudowań i urządzeń wyniosłyby kilka miljonów złotych. Ale gdyby nawet 10 miljonów kosztowały, tó wydatek ten nie stoi w żadnym stosunku do niepomiernych korzyści dla państwa. Przyrost produkcji i powiększenia eksportu o 350,000 ton miesięcznie, czyli 4 miljony ton rocznie oznacza poprawę bilansu handlowego o około 40 miljonów franków i oznacza pracę dla 12—15,000 robotników. Wydatek ten byłby więc samem zmniejszeniem wydatków dla bezrobotnych w bardzo krótkim czasie pokryty.

Zaniedbania na tym polu byłyby zbrodnią niedoprzebaczenia, ponieważ jest to obecnie jedynie aktualna możliwość zdobycia pracy dla tysięcy bezrobotnych.

—oOo—

O złotym polskim.

Przeprowadzona przez min. Wł. Grabskiego reforma walutowa w Polsce z początku rokowała jaknajlepsze nadzieje. W ciągu całego roku 1924 parytet złotego utrzymywał się na zupełnie niezmienionym poziomie, i dopiero w 1925 roku zauważyć można było liczne trudności i kurs waluty stał się chwiejnym pomimo nawet kosztownych interwencyj. — Nie pomogło podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Polski do wysokości 12 proc. rocznie, zarządzenie które zdawałoby się poprawi sytuację, nie pomogło również zmniejszenie obiegu banknotów. Wszystkie zabiegi nie były w stanie wstrzymać chwiejności kursu złotego, złoty stale spadał. Jaskrawy przykład spadku złotego to stosunek do dolara. Dolar podniósł się w przeciągu 10 miesięcy z kwoty 5,18 i pół zł na 8 zł. — główny regulator naszych finansów i waluty — Bank Polski, w statucie swoim ani też w swym zarządzie specjalnie rażących wad nie posiada. Zarzucić głównie można, że instytucja ta nie została wyposażona w takie środki, jakich wymagała instytucja emisyjna państwa, liczącego około 30 miljonów ludności, i znajdującego się w stadjum rozwoju gospodarczego. Od samego początku obieg banknotów złotowych był stale niewystarczający, i nie mógł zaspokoić niezbędnych zapotrzebowań, wskutek czego powstawało bardzo wiele trudności.

Posiadanie większego zapasu złota lub dewiz stworzyłoby Bankowi Polskiemu warunki lepszego wywiązania się ze swych trudnych zadań, — i należytego przeprowadzenia reformy walutowej. — Nie wolno niepowodzenia reformy walutowej kłaść na karb tej instytucji. Prawdziwa wina leży po zupełnie innej stronie, a mianowicie przedewszystkiem — w bierności bilansu handlowego 1924 r., a jeszcze bardziej pierwszych miesięcy 1925 roku. Bierność zaś ta wynikła w głównej mierze ze złego urodzaju 1924 roku oraz z wojny celnej, która wybuchła między Polską a Niemcami. —

Dalsza przyczyna spadku złotego, było osłabienie wpływu Banku Polskiego, spowodowane emisją wielkiej ilości różnorodnych państwowych pomocniczych znaków pieniężnych (bilonu, biletów skarbowych). Państwo przeciwstawiało się tym sposobem polityce deflacyjnej Banku Polskiego i ponosi przez to winę za dalszy fatalny rozwój kursu złotego. —

Wobec wyczerpania się kredytów w sumie ogólnej 50 miljonów, jakimi Państwo dysponowało w Banku Polskim, i celem pokrycia niedoboru budżetowego (w 1925 r. niedobór wynosił z górą 120 miljonów zł.) zaszła konieczność wydatnego zwiększenia ilości bilonu. Gdy tylko przez prasę doszło do wiadomości ogółu, o biernym bilansie handlowym, niedoborach budżetowych i praktykowanej przez rząd inflancji, wówczas spekulacja skwapliwie skorzystała ze sposobności i spowodowano katastrofalne zachwianie się złotego. — Zasadniczo jednak stwierdzić należy, że nad całkiem zdrową walutą spekulacja na dłuższą metę triumfować nie może, a o ile się to udaje, jest to tylko dowodem, że podstawy waluty są skonstruowane wadliwie.

Waluta polska — złoty, ulegając tak silnej deprecjacji nie może podnieść się raptownie do teoretycznego parytetu, a zresztą tendencja taka miałaby tylko niezmiernie przykre następstwa natury gospodarczej. Należy dążyć do stabilizacji złotego na poziomie faktycznej życiowej wartości, a da się to osiągnąć przez przeprowadzenie najściślejszej polityki oszczędnościowej. Dotyczy to nietylko zrównoważenia budżetu, lecz nastąpić musi również równowaga rachunkowa, aby państwo nie pokrywało swych niedoborów przy pomocy ryzykownych i nieodpowiednich operacyj finansowych. Bank Polski zaś posiadać musi takie wielkie środki, aby mógł przyjść z odpowiednio wydatną pomocą naszemu handlowi i przemysłowi. — Posiadając wielkie bogactwa naturalne i wszelkie warunki rozwoju, należy je odpowiednio wykorzystać i wówczas możemy stworzyć w Polsce kwitnący stan naszego gospodarstwa. Niestety wobec dzisiejszych stosunków, kurs złotego może ulegać dalszym wachaniom, wskutek wydarzeń politycznych. (D)

—oOo—

78)

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— No, teraz pan sędzia już się zapewne mniej obawiać będzie, iż mnie pan Maj tak odrazu pozna?

— Co?... to ty Lekoku?..,

— Do usług pana sędziego. Przyszedłem mu powiedzieć, iż dzień jutrzejszy został wyznaczony na ucieczkę Maja.

XXXIV.

Sposobność ucieczki miała być dana Majowi w ten sposób, iż miano go zamknąć w przedniej części powozu, przy tranzlokacji do innego więzienia, zapominając jednocześnie o zamknięciu części tylnej.

Nie można było wątpić, iż Maj nie omieszka wykorzystać tej okoliczności i czmychnie przy pierwszej sprzyjającej sposobności, to jest wtedy, gdy powóz się zatrzyma.

Wszystko było ułożone i przygotowane z góry, według planu Lekoka. Ucieczka była wyznaczona na na poniedziałek po dniu Wielkiej Nocy, to znaczy na dzień poświąteczny, gdy we wszystkich umysłach tkwią jeszcze resztki świątecznej zabawy i zmęczenia.

Rozkaz wyprowadzenia był dany dozorcy z instrukcjami jaknajbardziej szczegółowemi.

Powóz celkowy miał przybyć do więzienia około południa, jednak już około godziny dziewiątej rano kręcił się dookoła Pałacu Sprawiedliwości jeden z tych typowych ulicznik[illegible] paryskich, których w stolicy świata na każdym kroku pełno. Był on przyodziany w lichą bluzę wełnianą, ciemno szafirowej barwy, na nogach miał spodnie jasno—zielonego ongi koloru. Obecnie tylko brudne i aż do kolan obłocone. Obuty był w lakierowane wprawdzie pantofle, które pożegnały się jednak z posadzkami salonów od bardzo dawna, a teraz w sposób nader smutny mówiły o swej świetnej a bezpowrotnie minionej przeszłości. Zerwana czapka i czerwony szalik luźnie zawiązany na szyi dopełniały stroju. Ten ostatni szczegół toalety, bądź co bądź — luksusowy, zdawał się być podarunkiem miłosnym bohdanki. Smutny ten okaz współczesnej cywilizacji i kultury wielkiego miast miał zżółkłą twarz i rzetelnie podsiniałe oczy. Czerwonawe włosy były, modą tego typu danych, przylepione do skroni, a z tyłu przycięte równo i wysoko, jakby dla oszczędzenia pracy katowi.

Była to połowa kwietnia, zieleniejące wierzchołki kasztanów w Tuillierie kąpały się w słońcu. Było ciepło i pachniało wiosną, [illegible] też łotrzyk [illegible] niwie przeciągał się w słonecznych blaskach, był szczęśliwy — bo nie miał nic do roboty.

Chodził wzdłuż i wszerz pod Pałacu Horlogie, rzucając tylko od niechcenia wzrokiem to na przechodniów, to znów na robotników wydobywających piasek z dna Sekwany.

Niekiedy przechodził na drugą stronę ulicy, wdając się w rozmowę z przechodniami, zwłaszcza z jakimś starym i poważnym jegomościem w okularach, z długą brodą, wyglądającym na małego kapitalistę, zajmującym się kupnem i sprzedażą tańszej biżuterji.

Gdy dochodził do nich jakiś ajent publicznego bezpieczeństwa — zaczepiali go nieodmiennie, a gdy ten, po chwili rozmowy, oddalał się od nich — głośnym wybuchali śmiechem, mówiąc do siebie:

— Paradne!... I ten również dał się złapać.

I mieli prawo śmiać się serdecznie, minęło ich bowiem ajentów do czterdziestu, a żaden z nich nie poznał, że ma do czynienia z kolegami: Lekokiem i Nalewajką.

Próby te wlewały w serce Lekoka otuchę.

— Jeżeli ci wszyscy, dobrzy znajomi i koledzy, nie poznali nas — mówił do siebie — to i Maj nie pozna nas również.

Tak minął im czas do południa, t. j. do chwili, gdy baczny wzrok Lekoka dojrzał na moście Change powóz więzienny wyciągniętym pędzący kłusem.

— Baczność, stary — zawołał wtedy do swego towarzysza — wiozą nam naszą zwierzynę, za którą niezadługo gonić będziemy. Ruszaj więc na miejsce i wytrzeszczaj dobrze oczy.

Ojciec Nalewajka zaczął wobec tego studjować pilnie jakiś afisz na pobliskiej latarni nalepiony, zaś Lekok pochwycił zapomnianą łopatę i zaczął nią gorliwie przesypywać piasek. (d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek, 6 maja — Jana w Ol.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia sadyste radjofon

Park im. Sienkiewicza,) Otwarta od godz. 10-(ej rano do 23 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Polityka i miłość".
Teatr Popularny „Kiliński".
Casino „3 tyg. miłości królowej
Reduta „Czerwony korsarz".
Luna „Ten, którego biją po twarzy".
Grand-Kino „Kiedy mężatka jest żoną".
Odeon „Aż do skutku".
Dom Ludowy „Życie i scena".
Apollo „Zigano".
Resursa „Człowiek w płonącej kuli"
Corso „Żelazny grobowiec"
Miejski Kin. Oświat. „Cywilizacja".

—oOo—

Wiadomości bieżące.

P.U.P.P. MOŻE DAĆ PRACĘ.

W dniu wczorajszym Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał nowe zapotrzebowanie na następujące siły robocze,

Kilkanaście dziewcząt i kobiet do służby domowej, kilku agentów do sprzedaży podręczników handlowych, kilku inwalidów wojennych, ciężko poszkodowanych do różnych robót.

Również potrzeba cały szereg osób na różne roboty. (u)

KTO MA DZIŚ STANĄĆ NA KOMISJĘ PRZEGLĄDOWĄ.

W dniu dzisiejszym do komisji przeglądowej Nr. 1 przy ul. Traugutta Nr. 10 winni stawić się mężczyźni urodzeni w roku 1904, którzy zostali przy pierwotnym poborze odroczeni lub urlopowani a zarejestrowani w księgach wojskowych pod Nr. Nr. od 1401 do 2100, zaś w dniu jutrzejszym winni się stawić ci, którzy zarejestrowani są od Nr. 2101 do 2800.

Do komisji Nr. 2 przy ul. Traugutta Nr. 6 winni się stawić w dniu dzisiejszym mężczyźni urodzeni w 1905 r., a zarejestrowani za Nr. Nr. od 101 do 200, zaś w dniu jutrzejszym od 201 do 300. (u)

EGZAMINY MATURALNE W GIMNAZJACH ŁÓDZKICH.

W dniu wczorajszym we wszystkich szkołach 8—klasowych, będących na prawach państwowych rozpoczęły się egzaminy maturalne piśmienne, Po zakończeniu egzaminów piśmiennych nastąpi pewna przerwa, poczem odbędą się ustne. (u)

Z ŁÓDZKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ.

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Zarządu Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej posiedzenie, na którem p., dyr. Wolczyński zapomocą prasy chciał poinformować ogół o bolączkach Straży Ogniowej w związku z uroczystością obchodu pięć dziesięciolecia tej pożytecznej instytucji w dn. 15 i 16 b. m. Jedną z tych bolączek jest brak drabiny, którąby można było przystawiać w razie pożaru do domów, mających więcej niż 20 metrów

Ponieważ bez takiej drabiny niemożnaby ratować wysokich domów nabycie jej jest dla straży bezwzględną koniecznością

O sposobach pokrycia kosztów nabycia tego niezbędnego rekwizytu napiszemy w jutrzejszym numerze. (g)

PRZEDŁUŻENIE TERMINU OPCJI.

Na wniosek p. wiceprezydenta Groszkowskiego i zgodnie z opinją kierownictwa Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, Magistrat postanowił przedłużyć termin opcji, udzielonej p. inż. C. Landrethowi do dnia 1—VII 1926 r.

POCZTA PODWYŻSZA OPŁATY.

Z dniem wczorajszym frank pocztowy według którego regulowane są opłaty pocztowe w obrocie zagranią podwyższony został na 1,80 gr. z dotychczasowego 1 złoty.

W ten sposób wszystkie opłaty wzrosły o 80 procent (o)

SZCZEPCIE OSPĘ!

Od dnia 17 do 22 maja r. b. włącznie odbywać się będzie bezpłatne szczepienie ospy ochronnej dzieciom, urodzonym w 1925 r. oraz dzieciom, które do tej pory nie były jeszcze szczepione.

Szczepienia dokonywane będą w następujących punktach:

ul. Pirarowicza 3 od godz. 8 rano do 12 w poł. codz., ul. Aleksandrowska 37, od godz. 8. r. do 12 w poł. codz. ul. Łąkowa 27 od godz. 9 r. do 10 rano codz., ul. Rokicińska 1 od godz. 8 r. do 10 r, codz., ul. Sosnowa 1 od godz. 8 r. do 12 w poł. codz.

Sprawdzenia, czy ospa się przyjęła, odbędą się w wyżej wymienionych punktach w następnym tygodniu, t. j. od dnia 25 do 29 maja włącznie.

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI".

Wyszedł z druku Nr. 18 (345) „Dziennika Zarządu m. Łodzi", który zawiera: artykuł p. t.: Bolączki samorządów miejskich"; protokół 10 (IV sesji) posiedzenia Rady Miejskiej; obwieszczenia i okolniki władz miejskich; kronikę miejską; przegląd samorządowy (z życia miast polskich) i t.d.)

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14, II piętro, pokój Nr. 29 Telefon 28—09.

Kto lubi koninę?

500 ZŁ. GRZYWNY ZA POTAJEMNE PROWADZENIE UBOJU KONI.

W listopadzie ub. roku wydział zdrowotności m. Łodzi został powiadomiony drogą poufną, iż Zalewski Bronisław właściciel jatki mieszczącej się przy ul. Sosnowej nr. 8 w szopie tegoż domu zaprowadził domową „rzeźnię", koni.

Wydelegowany został z ramienia wydziału zdrowotności publicznej lekarz weterynaryjny, który stwierdziwszy, iż Zalewski trudni się ubojem chorych koni, spisał odpowiedni protokuł.

Na mocy wyroku sądu Okręgowego Zalewski skazany został na 500 zł. grzywny.

W niespełna 3 tygodnie po powyższym zajściu. przechodzący ul. Sosnową posterunkowy zauważył wóz wjeżdżający do bramy przy ul. Sosnowej nr. 8. na którym znajdował się koń dający słabe oznaki życia.

Posterunkowy wszedłszy do szopy stwierdził, iż w szopie znajdowały się 2 konie zarżnięte, nieopatrzone stemplem rzeźni, i kilka głów końskich. Spisał o tem odpowiedni protokuł. nadmieniwszy również o antysanitarnym stanie tej domowej rzeźni.

Protokuł powędrował do Komisarjatu Rządu, skąd przesłany został do Magistratu m. Łodzi. (Wydz. Zdrowotności Publicznej), który sprawę tę przesłał do rozpatrzenia sądowi pokoju.

W dniu wczorajszym sprawę tę rozpatrywał sąd pokoju I okręgu pod przewodnictwem sędziego Wawrzyńskiego.

Oskarżyciel Magistratu m. Łodzi lekarz weterynaryjny Teodor Wysocki żąda dla oskarżonego najsurowszego wymiaru kary, motywując swe żądania tem iż oskarżony pomimo kilkakrotnych kar trudni się nadal ubojem koni, chorych narażając tym ludzi na choroby a nawet na śmierć.

Zalewski tłumaczy się iż nie wiedział o obowiązujących przepisach i z tej też racji wnosi o łagodny wymiar kary.

Sąd uznawszy Zalewskiego Bronisława winnym przekroczenia art. 218 K. K. skazał go na 500 złotych grzywny, w razie zaś niemożności zapłacenia na 3 miesiące więzienia z pozbawieniem praw prowadzenia handlu mięsem na przeciąg dwóch lat. (U)

UNIEWAŻNIENIE DYPLOMÓW.

Kuratorjum szkolne okręgu łódzkiego podaje do wiadomości, iż akademja górnicza w Krakowie unieważniła wszystkie dotychczas wydane dyplomy inżynierskie i zaświadczenia dotyczące uzyskania stopnia naukowego inżyniera górniczego, ewentualnie inżyniera metalurgicznego.

UDOGODNIENIA NA KOLEJACH.

Z dniem 15 maja rb. wejdzie w życie nowy rozkład jazdy pociągów na kolejach polskich. Rozkład ten wprowadzą cały szereg zmian w dotychczasowym ruchu komunikacyjnym. Nowy rozkład zmierza do podniesienia sprawności na niektórych kolejach i do przyśpieszenia szybkości pociągów na tych odcinkach, gdzie to ze względu na stan toru da się uskutecznić bez narażenia życia pasażerów na niebezpieczeństwo.

Przedewszystkiem ważnym jest dla Łodzi zwiększenie szybkości pociągów pomiędzy Łodzią a Warszawą, Krakowem, Lwowem, Poznaniem z 60 kilometrów na godzinę na 75.

Również z dniem 15 maja uruchomiony zostaje specjalny pociąg łączący Łódź z Płockiem. Pociąg ten będzie szedł nowo wybudowaną linją Łódź — Zgierz — Kutno — Płock, to znaczy łącząc punkty przez które dotychczas nigdy nie przechodziła kolej. (o)

„PORADNIA DLA CHCĄCYCH CZYTAĆ".

Kółka Rolnicze w województwie łódzkim zostały powiadomione, że Centralne Towarzystwo Rolnicze powołało do życia „poradnie dla chcących czytać" przy sekcji oświatowej pozaszkolnej wspomnianego towarzystwa, której zadaniem będzie udzielanie rad i dawanie wskazówek, które książki rolnicze, hodowlane i t. p. mogą dać największy pożytek rolnikowi.

Porady będą udzielane za pośrednict-

ctwem poczty, przyczem zwracać należy się do wyżej wspomnianej poradni Warszawa ul. Kopernika Nr. 30 C.T.R. (u)

W SPRAWIE GIMNAZJUM IM. J. PIŁSUDSKIEGO.

Wobec spodziewanego upaństwowienia gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego, Magistrat preliminował wydatki na utrzymanie gimnazjum tylko do końca bież. roku. szkolnego. Ze względu jednak na oszczędności, skarbowe, wywołane sytuacją ogólno — państwową, sprawa upaństwowienia gimnazjum im. J. Piłsudskiego została — zgodnie z zawiadomieniem Ministerstwa Skarbu — odłożona na czas nieokreślony.

Sprawa powyższa była między innemi rozważana na posiedzeniu Magistratu w dn. 4 bm., poczem postanowiono wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o dokonanie zmian w budżecie na r. admin. 1926, umożliwiających dalsze prowadzenie gimnazjum im. J. Piłsudskiego. Należy nadmienić że wydatki te znajdą pokrycie dzięki oszczędnościom, dokonanym w niektórych działach budżetu Wydziału Oświaty i Kultury.

SZKOŁY SPECJALNE.

Sprawa odpowiedniego kształcenia młodzieży w kierunku ich uzdolnień oraz zwracania uwagi na pewne braki umysłowe, moralne czy fizyczne, znajduje co raz lepsze rozwiązanie w Ministerstwie Oświaty.

Obecnie zarejestrowanych na terenie Polski jest głuchoniemych dzieci w wieku szkolnym 4.300 niewidomych 3,200, upośledzonych umysłowo 75 tys. upośledzonych moralnie 10 tys. razem blisko 100 tysięcy.

Dzieci te są przez specjalne poradnie dla badań odpowiednio segregowane i umieszczane we właściwych szkołach.

Takie poradnie i pracownie dla badań dzieci istnieją już w Łodzi, w Warszawie w Wilnie, a obecnie powstaje także w Poznaniu.

Procent uczęszczającej do szkół tej młodzieży jest znacznie mniejszy i tak w szkołach dla głuchoniemych jest zaledwie 20 proc. nieszczęśliwych, w zakładach dla niewidomych 6 proc. ogółu niewidomych, moralnie zaniedbanych uczęszcza do szkół specjalnych 10 proc. a upośledzonych umysłowo 24 proc. (U)

Jak miasto uczci 50-lecie Straży Ogniowej.

We wtorek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa Fichny specjalne posiedzenie prezydjum rady miejskiej. Na posiedzeniu tem omawiano program uroczystości związanych z obchodem 50—lecia istnienia straży ogniowej w Łodzi. W pierwszym rzędzie postanowiono zwołać uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na które zaproszony zostanie zarząd straży in corpore, przedstawiciele szeregu organizacji i t. d. Na posiedzeniu tem wręczony zostanie przedstawicielom straży adres, w którym wyrażona zostanie serdeczna wdzięczność miasta i obywateli za owocną i pełną poświęcenia obywatelską działalność straży łódzkiej. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa zakupienia dla straży specjalnej drabiny ratunkowej ponieważ posiadane obecnie są niewystarczające dla owocnej walki z ogniem. Zakupienie tej drabiny przez straż jest niemożliwe ze względu na ciężką sytuacje finansową. W wyniku tej dyskusji postanowiono sprawę tę przekazać komisji skarbowo —budżetowej ponieważ chodzi o decyzję wydatkowania przez miasto sumy dość znacznej, 7,500 zł. Gdyby więc ze względów budżetowych było to niemożliwe — podjęta zostanie decyzja przeznaczenia mniejszej sumy na zapoczątkowanie akcji kupna. Wreszcie postanowiono urządzić w dn. 15—go maja wystawę przeciw — pozarową, jako jeden z punktów programu obchodu.

——oOo——

Samobójstwo właściciela sklepu.

SKOCZYŁ Z 4 PIĘTRA NA BRUK

Onegdaj przy ul. Narutowicza 42 miał miejsce tragiczny wypadek samobójstwa, popełnionego przez Jana Iwożenko, zam. przy ul. Rzgowskiej 15.

Wieczorem o godz. 8—ej zauważono, że jakiś mężczyzna biegiem skoczył na czwarte piętro prawej oficyny, stanął na oknie i po chwili rzucił się na dół.

Nagle jednak nogi samobójcy zaplątały się o druty pod oknem i na chwilę zawisł on głową na dół, gdy drut pękł pod ciężarem, padł na bruk podwórza, rozstrzaskując sobie głowę.

Zaalarmowano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon, zaś policja stwierdziła, nazwisko samobójcy, oraz fakt, iż jest on właścicielem sklepu wyrobów kolonjalnych na ul. Rzgowskiej.

W kieszeni samobójcy znaleziono wezwanie do sądu na dzień 30 maja, jako oskarżonego z art. 52 k. k.

Natychmiast zawiadomiono o tragicznej śmierci Iwczenki jego żonę, która przybyła na miejsce tragicznego wypadku wraz z 8—letnim synkiem i wyjaśniła, że mąż wyszedł z samego rana do sądu, by załatwić niektóre formalności, związane z jego sprawą sądową.

Skonstatowano, iż przed samobójstwem Iwczenko pił wódkę, widocznie dla dodania sobie odwagi, co dowodzi, iż samobójstwo było z góry uplanowane. Przy zwłokach wystawiono narazie posterunek, a następnie odstawiono je do prosektorjum. (bip)

OPORNE STANOWISKO ZWIĄZKÓW W SPRAWIE LIKWIDACJI STRAJKU.

Na ostatniej konferencji w inspektoracie pracy w sprawie strajku w warsztatach miejskich nie doszło do porozumienia, gdyż magistrat nie zgodził się na przyznanie tym robotnikom stanowisk stałych, czego domagały się związki zawodowe.

Ponieważ jednak strajk przeciągał się, ławnik Folkierski postanowił uznać za stałych pracowników jedynie 18 z zagwarantowaniem im ciągłości pracy, pozostawiając pozostałych 24 robotników bez tego zapewnienia.

Magistrat postanowienie to zatwierdził i przesłał je do wiadomości inspektorowi pracy.

Inspektor pracy po otrzymaniu tej wiadomości zwołał na dzień dzisiejszy wspólną konferencję przedstawicieli magistratu i związków zawodowych, w celu zlikwidowania bezrobocia, lecz, jak się obecnie dowiadujemy, związki zawodowe od swych żądań nie odstąpią. (bip)

——oOo——

FATUM.

Niebieski ptak.

MAŁŻONKOWIE METERLINKOWSCY .

Tymoteusz, zdrobniale przez żonę Tyltylem nazywany, i Matylda, zdrobniale przez męża Mytyla nazywana pomimo, że byli od trzech lat zaślubieni i gorąco się kochali dzieci nie posiadali. Nad tem Meterlinkowscy głęboko boleli i to tylko było cieniem na tle ich słonecznych dni, trzech lat miodowych które spędzili w sielskiej zgodzie i miłości.

Wszystkie możliwe środki już wyczerpali; nie było znanego lekarza od tego rodzaju porad któregoby Meterlinkowska nie odwiedziła, nie było środka zaleconego przez znajome i przyjaciółki któregoby Meterlinkowska nie spróbowała. Wszystkie z cudów słynące miejscowości od Lourdes aż do Krynicy zdążyła odwiedzić, skutków natomiast żadna nie przyniosła.

Nadziei jednak Mytyl nie traciła w dalszym ciągu robiąc wszelkie możliwe próby.

Pewnego dnia przeczytała następujący anons w dzienniku:

Prawdziwa indyjska wróżka, dyplomowana w wyższej szkole fakirów w Bombaju przepowiada wszystko co kto sobie życzy. Leczy znane i nieznane choroby. Przepowiada szczęście, pieniądze i miłość a także męża i dzieci. Udziela rad dyskretnie i tanio bo w podwórzu. Żołnierze, dziewice i bezrobotni płacą połowę.

Agnieszka Wylazło, ul. Grojna 16.

Przeczytawszy ogłoszenie Mytyl po naradzie z mężem udała się pod wskazany adres do wróżki, jeszcze raz pragnąc spróbować czy nie znajdzie kto rady na jej troskę.

Wróżka była to stara, dostatecznie inteligentna i prostaczo naiwna osoba, aby móc zaimponować kobiecie z towarzystwa. Wiadomo bowiem że osoby obdarzone darem jasnowidztwa i czynienia cudów rekrutują się z pośród ciemnego tłumu.

Wróżka po otrzymaniu zgóry honorarjum rozpoczęła swe praktyki wróżbiarskie. Ponieważ chodziło o rozwiązanie tylko jednego problemu, a mianowicie kwestji potomstwa u państwa Meterlinkowskich, więc też rady wróżki nie były zbyt rozwlekłe. Jak oświadczyła wróżka Meterlinkowska wkrótce zostanie matką, jeżeli tylko o północy zarżnie niebieskiego ptaka i ugotowawszy z niego rosół wypije go o pianiu koguta. Skutek — zdaniem wróżki — ma być zapewniony.

Cała trudność uskutecznienia porady wróżki polegała jedynie na trudności w zdobyciu niebieskiego ptaka. Niebieskie ptaki są bardzo rzadkie i znajdują się jedynie w niektórych ogrodach zoologicznych lub specjalnie na ten cel przeznaczonych zakładach hodowlanych.

Meterlinkowscy po zasięgnięciu informacji u znakomitych polskich ornitologów dowiedzieli się że w Polsce jedyne niebieskie ptaki posiada „Państwowy Zakład Hodowli Niebieskich Ptaków" w Kurzychłapach pod Białowieżą. Aby jednak dostać się do tego zakładu celem obejrzenia niebieskich ptaków a tem więcej celem otrzymania na własność niebieskiego ptaka trzeba było dużych starań i pokonania wielu trudności.

Zakładem Hodowli Niebieskich Ptaków opiekował się specjalny Departament Hodowli Niebieskich Ptaków przy Minist. Roln. i Dóbr Państwowych. Budżet tego departamentu w ogólnym budżecie państwo-

TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE POSZUKUJE PRELEGENTÓW.

Łódzkie Towarzystwo Krajoznawcze poszukuje prelegentów, którzy by wygłaszali wśród szerokich warstw robotniczych i włościjańskich ideję Towarzystwa Krajoznawczego.

Chętni do pracy winni się zgłaszać do wyżej wspomnianego towarzystwa przy ul. Aleja Kościuszki nr. 19. (U)

PODROŻENIE PAPIERU GAZETOWEGO.

W ostatnich dniach podrożał na rynku miejscowym papier gazetowy (Rotacyjny) z 59 na 63 gr. za klg. Ciekawą jest rzeczą, że hurtownicy i fabrykanci tłumaczą tę zwyżkę podwyższeniem cen na wyroby Państwowego Monopolu Tytoniowego. (U)

——oOo——

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, po raz czwarty świeżo wystawiona z wielkim powodzeniem pełna humoru, sentymentu i rozmachu komedja aktualna w 4 aktach Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość", z Jerzym Woskowskim, Gzylewską, Dunajewską, Białoszczyńskim i Komornickim w rolach głównych.

Jutro staraniem Łódzkiego Towarzystwa Operowego dana będzie po raz pierwszy przygotowywana z pietyzmem od kilku miesięcy opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki „Halka" w wykonaniu wybitnych sił zawodowych i amatorskich z Józefem Stępniowskim, tenorem scen jugosłowiańskich i Br. Olecką na czele. Reżyserja p. K. Tatarkjewicza.

„BŁĘKITNY PTAK" MAETERLINCKA NA SCENIE MIEJSKIEJ.

Wobec bliskiego wyjazdu z Łodzi popularnej młodocianej artystki dramatycznej Ninki Wilińskiej, kreującej jak wiadomo z podziw budzącym talentem ogromną rolę chłopca Tyltyla w „Błękitnym Ptaku", przepiękne dzieło poetyckie wielkiego poety belgijskiego będzie mogło być grane na naszej scenie tylko 3 razy.

KONCERT TOW. MUZ. IM. CHOPINA.

Ulegając żądaniu miejscowych sympatyków T-wa. Zarząd zdecydował, przed wyjazdem swych zespołów do Puław i Kazimierza n-W, gdzie urządza podczas świąt Zielonych Świątek koncerty na cele społeczne, możność szerokim kołom swych zwolenników skonstatowanie rezultatu pracy i wysiłków.

To też koncert w sali Tow. „Lutnia" w dniu 12-ym bm. będący jednocześnie benefisem zasłużonego swą energją i pracowitością, Dyrygenta orkiestry p. prof. W. Guttmeyera, ma widoki dużego powodzenia, zwłaszcza, że prócz współudziału znanych i cenionych w Łodzi Solistów pp. prof. B. Oleckiej, Primadonny Opery Łódzkiej, prof. B., Gromadzkiego, p. E. Reslera i innych, usłyszymy wielce sympatycznego p. ławnika F. Kruczkowskiego jako pierwszorzędnego deklamatora, a także po raz pierwszy w składzie zwiększonym popisującą się własną orkiestrę, oraz chóry z akompanjamentem tejże orkiestry.

KONCERT BAŁAŁAJEK W RESTAURACJI „TIVOLI".

Staraniem dyrektora restauracji „Tivoli" mieszczącej się przy ul. Przejazd nr. 1, p. Gierbicha została zaangażowana, na krótki czas orkiestra bałałajek, której koncerty odbywają się dzień dnia od godz. 8 wiecz. do 1 w nocy, zaś w niedzielę również jest koncert w czasie obiadu od godz. 1 do 4 pp.

Zespół wspomnianej orkiestry jest pierwszorzędny i cieszy się zasłużonem powodzeniem wśród publiczności łódzkiej.

——oOo——

Uroczystości 3-go Maja w Konstantynowie.

Z inicjatywy miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, w celu uczczenia uroczystości 3 maja, powstała Komisja Sportowa, która po porozumieniu się z przewodniczącym ogólnego Komitetu 3 go majowego burmistrza p. Fr. Gryzlem, zajęła się, przy wydatnej pomocy Magistratu, urządzeniem w dniu tym uroczystości sportowych.

Już o godzinie 6 rano mieszkańcy miasta zostali zbudzeni capstrzykiem miejscowej Straży Ogniowej, poczem zgodnie z programem o godz. 7 rano, 11 i pół klm. szosowymi wyścigami kolarskimi zostały zapoczątkowane uroczystości sportowe.

O godzinie 9 rano Związek Strzelecki po okolicznościowem przemówieniu Prezesa Związku Strzeleckiego Stefana Groblewskiego, złożył piękny wieniec z żywego kwiecia z szarfami o barwach narodowych i odpowiednim napisem u stóp pomnika T. Kościuszki, poczem odbyła się defilada przysposobienia wojskowego i Związku Strzeleckiego przed reprezentantami Władz Wojskowych, Municypalnych i Związkowych.

W meczu piłki nożnej Konstantynowski Klub Sportowy - Samson-Łódź, wynik 0-1 (0-0) na korzyść Samsona. Sędziował p. Szenborn z Łodzi. Pozatem odbyły się popisy gimnastyczne zorganizowane przez Stowarzyszenie Gimnastyczne w Konstantynowie. Pierwsze dwie nagrody za ćwiczenia na drążku i poręczy zdobył dla swego klubu p. Artur Voigt. Ofiarowaną przez Magistrat miasta Konstantynowa wędrowną nagrodę na lat 3. w postaci cennego przepięknego puharu srebrnego z odpowiednim napisem zdobyło na rok bieżący Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Konstantynowie.

Miejscowa ludność gorąco dziękowała Władzom Municypalnym oraz Sportowym za ten wielki i niezapomniany dzień sportowy w życiu tutejszego miasta.

Strzała

Ze sportu

ZAWODY KOLARSKIE SEKCJI SPORT. TOW. RZEM. „RESURSA".

Wzorem Warszawy, która rok rocznie dla jeźdźców początkujących urządza bieg kolarski, wyznaczając jako pierwszą nagrodę puhar, Sekcja Sport. Tow. Rzem. „Resursa" w Łodzi postanowiła również i w Łodzi zorganizować podóbny bieg w dniu 13 maja rb. pod nazwą „Bieg zachęty dla młodych adeptów sportu kolarskiego" na szosie Krzywie — Stryków na dystansie 15 klm. dla wszystkich bez wyjątku posiadaczy rowerów o dowolnych typach maszyn.

Bieg ten organizuje się dla rozpowszechnienia sportu kolarskiego jak również i zachęty młodych adeptów tegoż sportu, którzy nie mają sposobności zmierzyć swych sił, a między którymi znajduje się wiele dobrego materjału kolarskiego, wobec czego między innemi nagrodami jako pierwszą nagrodę Sekcja Sport. „Resursa" wyznaczyła puhar wartościowy. Program następujący:

1) Bieg zachęty dla młodych adeptów sportu kolarskiego na dystansie 15 klm..

2) Bieg turystyczny ogólny na dystansie 10 klm..

3) Bieg dla jeźdźców nie posiadających pierwszych nagród na dystansie 20 klm.

4) Bieg klubowy na dystansie 15 klm.

5) Bieg główny międzyklubowy dla jeźdźców zrzeszonych w Z.P.T.K. 40 klm.

Puhar i żetony zostaną wręczone zwycięzcom na miejscu. Start punktualnie o godzinie 9—tej rano na Krzywiu (pod Zgierzem na szosie Strykowskiej) zapisy przyjmuje Sekcja Sportowa Tow. Rzem. „Resursa" w Łodzi Kilińskiego Nr. 123 w poniedziałki i piątki od godziny 8—ej wieczór.

---

wym wyrażał się poważną cyfrą 12 miljonów złotych.

W departamencie Hodowli Nieb. Ptaków łącznie z Państw. Zakł. Hod. Nieb. Ptaków pracowały 653 osoby. Państwowy Zakład Hodowlany Niebieskich Ptaków posiadał 39 ptaków, dla których właśnie 653 osoby znajdowały się na służbie państwowej. Departament H. N. P. był instytucją autonomiczną i nie podlegał Ministrowi Roln. i Dóbr Państwowych lecz bezpośrednio Sejmowi.

Meterlińkowscy rozpoczęli mozolne starania o nabycie jednego niebieskiego ptaka z P. Z. H. N. P. Była to sprawa bardzo trudna, ponieważ wszelkie zmiany w żywym inwentarzu P. Z. H. N. P. mógł tylko Sejm uchwalić. Jednakże odpowiedni wniosek umotywowany musiał wyjść z departamentu H. N. P. przy M. R. i D. P,

Naprzód więc Meterlinkowscy rozpoczeli starania w departamencie H. N. P. Kosztowało to bardzo dużo pieniędzy i wiele czasu spędzonego przy kolacjach obficie podlewanych alkoholem. Nareszcie gdy odpowiedni wniosek miał być przedstawiony przez referenta na forum sejmowem Meterlinkowscy musieli starać się o pozyskanie sobie większości wśród stronnictw sejmowych dla rzeczonego projektu zmniejszenia stanu inwentarza w P. Z. H. N. P. o 1 jednego niebieskiego ptaka. Były to trudności nielada ponieważ z chwilą gdy lewica dowiedziała się, że prawica ma poprzeć wniosek natychmiast zapowiedziała opozycję. Zmniejszenie żywego inwentarza P. Z. H. N. P.—jak się wyraził jeden z sejmowych menerów lewicowych — uszczupla stan posiadania Państwa na rzecz kapitalistów, a tem samem godzi w najważniejsze zdobycze pracującego proletarjatu.

Dużym nakładem pieniędzy udało się Meterlinkowskim przekonać pewną ilość posłów z pośród opozycji, do głosowania za projektem rządowym, tak że w rezultacie ustawa uprawniająca D. H. N. P. do sprzedaży jednego niebieskiego ptaka została wreszcie ogłoszona w Monitorze.

Ale na tem jeszcze dla Meterlinkowskich nie skończyły się trudności nabycia Niebieskiego Ptaka. Sprzedaż musiała odbyć się drogą przetargu. Do przetargu naturalnie stanęli zawodowi licytanci, tak że trzeba było ich przekupić aby zechcieli odstąpić od swych zamiarów.

Wreszcie pewnego dnia w Kurzychłapach odbyła się licytacja i Meterlinkowscy weszli w posiadanie jednego z pośród 39 niebieskich ptaków przed czterema laty sprowadzonych z wyspy Majajki a będących obecnie własnością Państwa Polskiego.

Kiedy Meterlinkowska o północy zarznęła niebieskiego ptaka i miała zamiar przystąpić do gotowania z niego rosołu z przerażeniem skonstatówała, że niebieski ptak był zwykłym wróblem dość niezręcznie pomalowanym na niebiesko.

Zagadka nie była trudna do wytłumaczenia.. Niebieskie Ptaki sprowadzone z wyspy Majajki wskutek zmiany klimatu natychmiast wyzdychały słusznie więc zrobił dyrektor Państwowego Zakładu Hodowli Niebieskich Ptaków, że na miejsce tych ostatnich wsadził do klatek trzydzieści dziewięć wróbli pomalowanych na niebiesko. Dzięki temu niegodziwemu postępkowi dyrektora P.Z.H.N.P. 653 osoby zatrudnione w Departamencie H. N. P. przy M. R. i D. P. w tych ciężkich czasach nie straciło tak cennej dla Państwa pracy.

——oOo——

Niemieccy socjałpatrjoci
a polski socjalista.

OD POWIETRZA, GŁODU I... OD TAKICH „POLSKICH OBROŃCÓW" ZACHOWAJ NAS, PANIE!

Nie wszyscy może wiedzą, że od jesie ni ub. roku wychodzi u nas w Łodzi nowy dziennik niemiecki, jako oficjalny organ zje dnoczonych niemieckich partyj robotni czych w Polsce a mianowicie socjalistów nie mieckich Śląska i Niemieckiej Partji Pracy w Łodzi, które to zjednoczenie od owej po ry nosi nazwę Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy.

Pomijamy to, że pojawienie się nowe go dziennika niemieckiego zadaje wyraźny kłam rozszerzanym przez Niemców całego świata twierdzeniom o rzekomem prześladowaniu niemczyzny w Polsce — połączenie się dwóch zresztą ideowo zbliżonych do sie bie partyj niemieckich, jednakowo przeciw wszystkiemu, co polskie wrogo nastrojonych, oznaczało w pierwszym rzędzie spotęgowanie agresywności przeciw Polsce. Wyrazem też tej akcji jest właśnie wspomniane pismo tj. „Lodzer Volkszeitung", które przy pomocy czerwonej płachty socjalizmu usiłuje maskować właściwy i jedyny cel swego istnienia: omnia od maiorem Germaniae glo riam (wszystko ku większej chwale Ger manji).

Uważając więc obronę interesów klasy robotniczej i psioczenie na kapitalistów i burżujów za Nebensache, „Lodzer Volks zeitung" uprawia na cierpliwych łamach swoich najzacieklejszą politykę hakatystyczną przewyższając, pod względem umiejętności szkalowania i wydrwiwania wszystkiego co polskie, dotychczasową ostoję hakaty zmu łódzkiego „Freie Presse".

Niema numeru, w którymby socjalistyczno-nacjonalistyczny p. redaktor na najwidoczniejszem miejscu i jak najtłuściejszemi literami nie nawoływał rodaków swoich do stania na straży niemieckości — zwracając się do nich zawsze, rzecz dziwna, nie z socjalistycznem pozdrowieniem „towarzysze" lecz „Niemcy"! Niema numeru, w którym by nie było wycieczek i ironicznych przytyków pod adresem czyto władz i urządzeń polskich, czy w końcu Polaków wogóle.

Że wobec tego nawet 100 procentowi Niemcy „Lodzer Volkszeitung" uważają za „swoje pismo", tego najlepszym dowodem są różne pastorskie rozprawki i artykuliki tyczące się, życia religijnego i kościelnego umieszczone na łamach tego pseudo-socjalistycznego organu oraz ogłoszenia o nabożeństwach w kościołach luterańskich i inne wzmianki burżuazyjnych „Kirchen" i „Turnverain'ów".

Czy taki kierunek pisma jest w zgodzie z celem i zadaniami wojującego socjalizmu, który ze sfery swej czerwonej propagandy eliminuje przedewszystkiem czynniki religijne i narodowe, jako zmurszałe przeżytki burżuazyjnego światopoglądu, niech na to pytanie odpowiedzą ci, którym się zdaje, że do dna zgłębili tajemnicę nauki Marksa i...Bebla. My zapewne nie mylimy się, przypuszczając, że obaj „nauczyciele" przewróciliby się w grobie, gdyby im się dostał do rąk choćby jeden numer „Volkszeitung'u".

Ostatnio ten organ socjalistów niemieckich pod szumnym tytułem: „Polski obrońca niemieckich członków „Volksbundu" podał następującą nie tyle sensacyjną ile znamienną wiadomość:

> „W procesie przeciw niemieckiemu „Volksbundowi" na Wsch. Górnym Śląsku przez długi czas nie można było znaleźć obrońcy, któryby się podjął obrony oskarżonych Niemców. Obecnie znany poseł na Sejm i przywódca socjalistów polskich, dr. Liebermann, wyraził swą zgodę na prowadzenie procesu w imieniu oskarżonych Niemców.
>
> Pos. Liebermann, należy przypuszczać, przyjął obronę tylko wtedy, gdy się istotnie przekonał, że o zdradzie stanu członków niemieckiego „Volksbundu", poważnie rzecz biorąc, nie może być mowy"

Niewiadomo, co tu więcej podziwiać: czy tę teutońską bezczelność, która każe autorowi powyższej wzmianki jeszcze przed wyrokiem sądu trąbić o... niewinności oskarżonych, czy też bezgraniczna naiwność, z jaką „towarzysz" niemiecki robi z tow. Liebermanna Polaka.

Niechże panowie z „Volkszeitungu" wiedzą, że być polskim „towarzyszem", to jeszcze nie znaczy być Polakiem i Polska z ochotą i zupełnie bezinteresownie zrzeka się na rzecz choćby... Germanji swoich praw do towarzyszów Liebermannów, Perlów, Weissbergów, pomimo tego, że są przywódcami „POLSKIEJ" partji socjalistycznej.

W.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZABIŁ SWEGO SOBOWTÓRA.

Wypadek ten zdarzył się w jednem z miast amerykańskich. Zdolny inżynier, nazwiskem William Franco, przybywszy pewnego razu do banku, zobaczył tam jednego z urzędników, który był jego sobowtórem. Przypadek zdarzył, że spotkał go powtórnie w teatrze. Inżynier na tle tych spotkań dozna nał silnego rozstroju nerwowego i spotkawszy po raz trzeci sobowtóra zastrzelił go.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5 maja 1926 roku.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 9,99

DEWIZY.

Belgja 31,06.
Holandja 398,75.
Londyn 48,16.
Nowy Jork 9,90
Paryż 31,75.
Praga 29.39.
Szwajcarja 192,00.
Włochy 39,87 i pół.
Wiedeń 140,30.

Dziś notowano niższe kursy dewiz na Belgję i Paryż, wyższy kurs na Londyn. Obrót ogólny większy niż wczoraj. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 10,40. Rubel złoty: 5.48.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poż. konwersyjna 150,00; 10 proc. poż. kolejowa 156,00; 6 proc. poż. dolarowa r. 1920 75.50; 5 proc. pań. poż. konwersyjna 32,50; 4 i pół proc. L Z. ziem. przedw. 23,75; 4 i pół proc. L. Z. ziem. 1918 r. 2,00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 8,91; 5 proc. L. Z. Warszawy przedw. 22,50; 5 proc. L. Z. Warszawy złotowe 32,85; 4 i pół proc. L. Z. Warsz. przedw. 18,25

AKCJE.

Bank dyskontowy 5.45; Bank handlowy 1,65; Bank Polski 49,00; Bank Zachodni 0,85; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Cerata 0,35; Kijewski 0,06; Spiess 2.20, Elektr. Dąbrow. 0,55; Czersk 0.18; Częstocice 0,65, Gosławice 1,05; Warsz. cukier 1,55; Węgiel 1,75; Lil. pop 0.50; Modrzejów 1.80; Norblin 0.80; Ostrowiec 3,85; Rohn 0.30; Rudzki 0,69; Starachowice 0,85; Zieleniewski 10,00; Zawiercie 5,70; Żyrardów 7,05; Tow. pożyczkowe 1,90.

Z pożyczek państwowych mocniejsza była 8 proc. konwersyjna. Mniejsze odcinki 5 proc. konwersyjnej były szacowane niżej, niż większe odcinki. Kursy Listów zastawnych na ogół niższe, z wyjątkiem 5 proc. złotowych Tow. kred. m. Warszawy. Obligacje m. Warszawy w zaniedbaniu. Akcje niejednolite, przeważnie słabiej.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 9,90.

Prywatnie dolar w żądaniu	10,50
w płaceniu	10,45

Tendencja mocniejsza. Podaż minimalna.

NASIONA

rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe oraz narzędzia ogrodnicze polecają:

Składy J. Jasińskiego

prowadzone od r. 1870, w Łęczycy, Poznańska № 30, i w Łodzi, Andrzeja № 10,

Cenniki na żądanie gratis 1498

WAŻNE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE W HISZPANJI.

§) Niedaleko Cordoby w Hiszpanji, w miejscu, które w czasach przedhistorycznych zajęte było przez jezioro, znaleziono doskonale zachowane szkielety ludzi pierwotnych, należących do t. zw. rasy Neanderthal. Rasa ta żyła przed 50,000 lat, a pierwsze jej ślady znaleziono w Neanderthal koło Duesseldorfu. Najdawniejsza rasa ludzka, żyjąca przed 100,000 lat reprezentowana jest dotychczas jedynie jedną szczęką, znalezioną w r. 1912 w hrabstwie Sussex.

PRACA W SOWIECKICH KOPALNIACH ZŁOTA.

§) Do Moskwy przybyli przedstawiciele angielskiego towarzystwa akcyjnego „Lena--Goldfields", którzy otrzymali od rządu sowieckiego koncesję na wydobywanie złota nad rzeką Leną. Jeden z przedstawicieli ma odbyć dłuższą podróż po Syberji, w której zaznajomi się z okręgami, w których już odbywają się przygotowawcze prace techniczne. Nad Leną pracuje obecnie kilka tysięcy robotników. Maszyny i urządzenia techniczne sprowadzane są z Anglji.

Do akt. Nr. 1046 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zawadzka nr. 7 na zasadzie art. 1030 U.P.C., ogłasza, że w dniu 12 maja 1926 roku, od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Zamenhofa nr. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Jabłonia i składających się z 8 maszyn do wyrobu pończoch oszacowanych na sumę zł. 900.

Łódź, dnia 29 IV, 1926 roku.

Komornik J. Rzymowski.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 2.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:
Jan Placek. Brzezińska 10.

PRACOWNIE CHOLEWEK:
Janiec Andrzeja 24.

FABRYKA SZCZOTEK:
Szczotki stalowe i metalowe etc.
Franz Wólczańska 125.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Gramens Zielona 10.
Zarzycki Kilińskiego 7.
Wiśniewski Pomorska 24.

PRACOWNIE OBUWIA:
Włodarski Główna 25.
Sobiński Wólczańska 228.
Dziubiński Pańska 41.
Walenczewski Zakątna 12.
Weber Antoni Zakątna 25.
Przepiórkowski Wólczańska 165.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Matusiak Leszno 32.

FABRYKA MAKARONU:
Dębowski Poprzeczna 13.

ARCHITEKCI:
Nebelski Zachodnia 57.

PRZEDSIĘBIORSTWA STUDNIARSKIE:
Jasiński Pomorska 47.

RESTAURACJE:
Jasiński Helenów.
Cyklist Kilińskiego 71.

PRALNIE CHEMICZNE:
Pawłowski Rzgowska 73.

SKLEPY GALANTERYJNE:
Czempik M. Główna 17.

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE:
Holc 6—go Sierpnia 88.

SKŁADY WIN I WÓDEK:
Wolski Piotrkowska 3.

SKŁADY ŻELAZA I ART. TECHNICZNYCH:
Akc. Tow. L. J. Borkowski Piotrkowska 48.

SKLEPY KOLONJALNE:
Marcinkowska Cegielniana 47.

MASARNIE:
Withen Nowo—Cegielniana 34.
Pakuła Dolna 6.
Nieniewski 6—go Sierpnia 96.
Nowacki Wólczańska 119.
Ejzle Pomorska 94.
Grühn Kilińskiego 44.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:
Muszyński Lutomierska 4.

AJENCI OGŁOSZENIOWI:
Fuchs Piotrkowska 50.

BROWARY:
Anstadt Pomorska 34.

MEBLE KOSZYKOWE I KOSZYKI:
Przybysz Plac Wolności — Hale Targowe.

ZAKŁAD KĄPIELOWY „ROYAL":
A. Trautwein i W. Kowalski Pańska 53.

CUKIERNIE:
Wesołowski Piotrkowska 22.
Szaniawski T. Piotrkowska 126.
Kowalczyński Narutowicza 31.

MAGAZYNY OBUWIA:
Kowalczyk Cegielniana 25 (wł. pracownia).
Nowakowski Piotrkowska 9.
Nowak Nowomiejska 19 — Hale.

RZEŹNICY:
Chmielecki Pabjanicka Szosa 56.

HERBACIARNIE:
Chmielewski Zielona 35.

HOTELE:
Hotel Manteufel Zachodnia 45.
Klukas Cegielniana 64.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Sujecki Rzgowska 100.
Walczak Zgierska 81.

ZAKŁADY PRZEWOZOWE:
Domagała Cegielniana 136.

HURTOWNIE SPOŻYWCZE:
Gługla Południowa 28.

SKŁADY WĘGLA:
Stachura Andrzeja 26.

ZAKŁADY LAKIERNICZE:
Kwiatkowski Zgierska 31.

APTEKI:
Ilnicka Wólczańska 37.

ZAKŁADY JUBILERSKIE:
Bańkowski T. Nawrot 63.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:
Machura Rzgowska 57.

FABRYKA CUKIERKÓW:
Karczewski Piotrkowska 197.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Denkierowski Nowo—Zarzewska 71.
Dytkowski Rzgowska 72.
Mateuszkowa Gdańska 18.
Juszczak Radwańska 11.
Jasiukiewicz Nowo—Cegielniana 4.
Kędzierski 6—go Sierpnia 98.
Szymborski Zakątna 23.
Lewandowski Zielona 15.
Sas Rzgowska 45.
Traczykowa Nowo—Targowa 20.

Szkło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rznięcia szkła poleca po cenach nizkich.

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 146

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Dom do sprzedania o 5 pokojach ze sklepem wszystkie lokale wolne, Kleina 31, 1245—4

Do sprzedania sklep z pokojem i kuchnią ul. Żeromskiego № 100 wejście z Anny. 1251—5

A. Meble po cenach zniżonych poleca Stolarnia Orla 23, 1266—3

Okazyjnie! Tanio! Sprzedam dużą szafę do rzeczy, za 100 zł. biurko za 60 zł. stół 70 zł., leżanka bez pokrycia 30 zł. Sienkiewicza 79, J. Rzewska. 1308—1

Domek 2 mieszkania wolne z ogródkiem sprzedam Wiadomość Andrzeja 49, Stanisław Manie, 1366—2

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio zakład portretów z urządzeniem mieszkaniem i meblami w centrum miasta. Wiadomość Rudnicki, Zakątna 68, od 2 do 5 pp. 1314—3

Kupie dom tylko solidny w śródmieściu, punkcie handlowym wpłacę zł 30,000 Adresować do Rozwoju pod „Emes" 1315—3

Sprzedam gospodarstwo 25 m. zabudowania, dobry ogród Cena przystępna „Pośrednik" Zgierz Łęczycka 67. W. Dudek tartak. 1322—2

Dom w dobrym punkcie, 5 sklepów sprzedam zaraz. „Pośrednik" Zgierz, Łęczycka 67, W. Dudek, Tartak. 1323—2

Lodownia dębowa pokojowa do sprzedania Wiadomość: Górny Rynek 5 | 6, m. 14. 1310—1

Tylko dla dorosłych! Żono kup mężowi ładną popelinową lub zefirową koszulę albo też gumowy płaszcz. Niema lepsze po podarunku na lato, Pracującym na raty. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44, tel. 36-48, 1—

Różne:

Pokój umeblowany dla inteligentnego pana przy chrześcijańskiej rodzinie. Kilińskiego Nr. 98, m. 6. 1277—1

Zginął pies wilk. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Wólczańska 177, Zenobja Bartosz. 1318—1

Młody inteligentny mężczyzna inwalida poszukuje zajęcia woźnego lub portjera. Może złożyć kaucji do dwóch tysięcy złotych. Oferty do Rozwoju pod „Uczciwy" 1325—3

Potrzebna służąca z dobremi świadectwami Zielona № 14 m. 3, od 9—12 i od 4—7. 1321—1

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych Lipowa 40 m 13. 1320—1

Uwaga! Mieszkanie jednopokojowe, umeblowane, z elektrycznem oświetleniem, zaraz odstąpię przy ul. Szkolnej 34, II p, Kasprzak. 1317—3

Poszukuję pokoju z kuchnią, lub pojedyńczego chętnie wprost od gospodarza. Oferty pod „M." do Rozwoju 1319—1

Niebywała okazja. Dla P. Weterynarzy i badaczy mięsa jest do odstąpienia udział w nowowybudowanej rzeźni w Koluszkach Wiadomość Skorski. 1316—2

Akuszer doktór Chylewski, ul Główna 51, przyjmuje 5—7½ Ceny lecznicowe. 981—3

Dwa razem połączone pokoje przy rodzinie do wynajęcia Gdańska 17, m. 9, front. 1232—3

Pokój do wynajęcia z niekrępującem wejściem, światłem Może być dla 2 panów. Kopernika № 57, m. 2, 1302—2

Tylko przez maj i czerwiec 15 zł, miesięcznie nauka haftu koronek i innych robót ręcznych ul. Zielona 16, m. 6. 1237—3

Pokój z kuchnią, duży, słoneczny oddam zaraz, Pabrycznа № 2 m. 78. 1312—2

Gospodyni starsza poszukuje posady u samotnego lub też u dwojga państwa znam się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, posiadam dobre świadectwa może być i na wyjazd Łaskawe oferty prosze składać do Rozwoju pod „Gospodyni" 1312—1

Potrzebna dziewczyna ze wsi lat 17—18, do służby Grabowa 13, Skąpski, 1305—2

Przyjmę dwuch lub trzech panów na mieszkanie z obsługą ul, Targowa № 37, m. 38 oficyna. przyjmuje od 5—7 w, 1308—1

Zgubione dokumenty

Klimaszewska Juljanna zgubiła paszport polski wydany w Łodzi. 1307—2

Letnisko

we dworze miejskim z całodziennem utrzymaniem u Las tuż przy dworze. kąpiel, tennis. Bliższych szczegułów udzieli W-na Majewska Łódź, Nawrot 2, w godz. 12—4. 1288—2

Baczność!

Wykwintny magazyn obuwia

J. Kowalczyk

ul. Cegielniana 25.

posiada wielki wybór obuwia znanej dobroci według OSTATNICH FASONÓW. UWAGA! Od dn. 29 IV b. r, do dn. 15.V b r. wielka wyprzedaż obuwia starszych fasonów **po cenach bardzo niskich.** 1526—2

Mieszkanie

złożone z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni. łazienki Klozetu gaz, elektryczność śródmieście. Dwa tysiące złotych łącznie z komornem na rok. Wiadomość Al, Kościuszki 41 stróż wskaże. 1239—10

ZĘBY

nawet połamane kupuje jubiler

I. Fijałko

Piotrkowska 7.

Dr. J. Dobrowolski

choroby skórne i weneryczne w Lecznicy przy ul. **Zachodniej 27, od 11—12 i od 4—5.**

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekscie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekscie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekstcie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Fiacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30.— zł.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski W imieniu T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.